DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 226. Czwartek, 30 Września (12 Października) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 29 Września (11 Października).

Prezydent miasta Warszawy.— Dla ostatecznego uregulowania rachunków w celu dalszego prowadzenia robót przy budowie Kościoła na Grzybowie w Warszawie, p. o. Prezydenta Miasta Warszawy czasowo Prezydujący w Komitecie budowy Kościoła na Grzybowie, podaje do wiadomości osób, którym powierzone zostały księgi sznurowe, książeczki rozdane Proboszczom, oraz puszki do zbierania składek na budowę, aby takowe nadesłali wraz z pieniędzmi pocztą do Kasy Ekonomicznej Miasta Warszawy za kwitami do 1 Stycznia 1866 r., po upływie bowiem tego terminu, Komitet zmuszonym będzie poszukiwać należności drogą właściwą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 29 Września (11 Października)

Półurzędowy dziennik francuzki *Pays*, chcąc uspokoić obawy stronników świeckiej władzy, donosi, że rząd włoski uroczyście wyraził chęć unikania wszelkich starć z wojskami papiezkiemi i wydał polecenie dowódcom oddziałów nad granicą rzymską, aby się porozumieli z dowódcami wojsk papiezkich, w celu poskromienia bandytyzmu i utrzymania porządku. Tenże dziennik zapewnia, że reprezentant francuzki w Rzymie oświadczył papieżowi, iż cesarz Napoleon gotów był wszelkiemi środkami pomagać mu do utworzenia armji, dla zastąpienia wojsk francuzkich. Wszelako ani dobre stosunki wojsk włoskich z wojskami papiezkiemi, ani obiecana stolicy apostolskiej pomoc w werbowaniu, nie zabezpieczają jej, jak utrzymuje *Nord*, od następstw wewnętrznego niezadowolenia.— Wiadomość o projekcie ojca św. zwołania na d. 19-y czerwca 1866 r. jeneralnego konsystorza, kiedy będzie obchodzona 1800-na rocznica ukrzyżonia św. Piotra, potwierdza się ze wszech stron.

Jeden z ministerjalnych dzienników wiedeńskich donosi, że rząd austrjacki zamierza wcale nie mięszać się do spraw rzymskich, i że nowy ambasador austrjacki przy dworze papiezkim, w tym duchu otrzymał instrukcje.—Z podanej wczoraj treści korespondencji dyplomatycznej Hiszpanji z Austrją, okazuje się, że ta ostatnia nie zawsze zachowywała neutralność względem spraw włoskich.—Rząd francuzki tem wdzięczniejszy jest dworowi wiedeńskiemu za przyjęcie tej polityki, wyrażonej przez odwołanie z Rzymu p. Bacha, iż nastąpiło to właśnie w chwili kiedy gabinet paryzki, z powodu wykonania konwencji z 15-go września, widzi z zadowolnieniem wszystko co może rozwiać złudzenia kurji rzymskiej, co do zastąpienia opieki Francji przez opiekę jakiego innego mocarstwa.

Dobre stosunki pomiędzy Francją a Austrją, i uprzejme przyjęcie p. Bismarcka w Biarritz, wskazują, że pierwszy okólnik p. Drouyn de Lhuys o konwencji gastejnskiej, nie miał takich następstw, jakichby loicznie po nim można było się spodziewać; dla tego utrzymuje się mniemanie, że p. Drouyn de Lhuys po okólniku z 29-go sierpnia, wysłał łagodzącą go depeszę pod 20-m września, która skłoniła p. Bismarcka do udania się do Paryża i Biarritz. Z dobrych stosunków Francji z Austrją i Prusami możnaby wnosić, iż p. Bismarck ma na celu, nie przeprowadzenie w Biarritz projektów nieprzyjaznych Austrji, których urzeczywistnienie byłoby bardzo trudne, ale zjednanie przychylności cesarza Napoleona dla kombinacij już ułożonych pomiędzy dwoma wielkiemi państwami niemieckiemi; to przypuszczenie nadaje pewne prawdopodobieństwo uporczywie powtarzanym wieściom, o porozumieniu pomiędzy Prusami a Austrją w przedmiocie ustąpienia tej ostatniej Szlezwigu, w zamian za podobne wynagrodzenie pieniężne, jakie Austrja otrzymała za Lauenburg. Przedłużenie o trzy dni pobytu cesarza Napoleona w Biarritz, o którem donoszą dzienniki, da powód z tego względu do licznych komentarzy.

Rodzina królewsko-portugalska przybywa do Francji nie przez Anglję, jak mylnie donoszono, a przez Hiszpanję; nie wiadomo nawet czy uda się do Londynu po odwiedzeniu dworu francuzkiego; pewnem jest tylko, że spotka się 15-go listopada we Florencji z księciem Napoleonem i księżną Klotyldą, przy otwarciu w tym dniu izb włoskich. Z tego się okazuje, jak wielką uroczystość chce nadać Wiktor Emanuel otwarciu pierwszego parlamentu we Florencji, kiedy zaprosił na to całą swą rodzinę.

Wien. Z. zamieszcza list cesarza austrjackiego, uwalniający w najuprzejmiejszych wyrażeniach jenerała bar. Manula, od obowiązków gubernatora wojennego i cywilnego Dalmacji. Jest to nowe ustępstwo gabinetu węgrom i kroatom, domagającym się oddawna odbudowania trójjedynego królestwa Kroacji, Slawonji i Dalmacji. Tymczasem wybory w Węgrzech przedstawia-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

30 września (11 października).

Już teraz ciągle, obadwa teatra tutejsze są czynne, i będą one tak pracować stale, przez cały sezon zimowy, pomimo licznych zawad i trudności o których w przeszłym fejletonie naszym wspominaliśmy. Szczerze mówiąc, po dłuższem i głębszem zastanowieniu, podzielamy zasadę dyrekcji, która woli kroczyć ciągle choć powolnym chodem i przedzierać się przez zarosłe nawet przeszkodami ścieszki, niż zatrzymać się w postępie, oczekując na rezultat gotujących się nowych elementów dramatycznych, który nie zawsze i nie koniecznie pomyślnie wypaść może. Zresztą, jeżeli przy niedostatecznie uorganizowanym repertuarze dramatycznej części widowisk—nie będą one sprowadzać codziennie tak licznych widzów jak nowe lub umiejętnie zestawione sztuki, zawsze jednak przyniosą kasie teatru więcej niż sala zupełnie zamknięta, a wreszcie, trzeba też liczyć i na to, że w sezonie zimowym, obecnie zwłaszcza, gdy życie towarzyskie nie koncentruje się tak bardzo w prywatnych salonach lub na zabawach publicznych, Warszawa dostarczy zawsze teatrowi znaczny kontyngens osób które nie mogąc lepiej, taniej lub przyjemniej przepędzić wieczoru, przesiedzą go w krześle czy w loży, słuchając, choćby i znanych w połowie sztuk, jakich dostarczyć im zdoła wysilony istotnie repertuar tutejszy.

Tymczasem zaś—powoli, choćby i z niemałym nawet mozołem, wyrobią się, bądź już występujący, bądź nowo przyjęci kochankowie sceniczni, a jeśli żaden z nich, ani Talmą, ani Garrikiem, ani Dawisonem, ani też ś. p. Piaseckim, lub Komorowskim nie będzie, komedja i drama nie mniej przeto istnieć będą a tylko smak publiczności skazi się nieco przez ciągłe przypatrywanie się, mniej więcej uzdolnionym miernościom, do których wreszcie, przyzwyczai się ona i uwielbi nakoniec w pośmiertnych ich dziejach. Bo wszakże i na scenie życia, ludzie przywykają stopniowo do wszystkiego: do bogactwa, do nędzy, do zaszczytów i hańby, do radości i smutku, przywykają do samego życia nawet, choć ono często, jak kula przywiązana do nogi, nie mało im zacięży! Lecz wracajmy do rzeczy.

Na scenie wielkiego teatru, zajętej obecnie przez operę włoską a od dziś i przez p. Ristori, wszystkie odznaczające się fakta podajemy natychmiast w oddzielnych artykułach—tu więc pozostaje nam jedynie zreasumować kronikarskim sposobem dzieje tej sceny, donosząc, iż wczorajsze, a drugie z kolei przedstawienie „Fausta," powiodło się lepiej niż pierwsze i zgromadziło licznych widzów; wspomnieć nawiasem o opisanej już oddzielnie jubileuszowej reprezentacji Halki, na benefis Moniuszki, chociażby jedynie dla podniesienia zacnego czynu prezesa dyrekcji teatru, który tak zaszczytnym sposobem wynagrodził pracę i talent zasłużonego kompozytora, a wreszcie... przypomnieć widzom uczestniczącym w ostatniem przedstawieniu „Katarzyny, córki bandyty" godne pochwały usiłowania drugich trancerek i koryfejek tutejszego baletu, pomiędzy któremi pp. Kowalska, Dylewska, Oliwińska Marja, Buczyńska i inne, zjednały sobie częste i przeciągłe oklaski. A propos baletu, słyszeliśmy zdania świeżo przybyłych z Paryża a zupełnie kompetentnych osób, iż ta część widowisk, szczególniej pod względem zdolności drugich tancerek, koryfejek i wyrobienia corps de balletu, niższą jest w Paryżu niż u nas, na warszawskiej scenie. Zdania te o których zupełnej bezstronności nie wątpimy, są najlepszą dla p. Turczynowicza pochwałą—a jeżeli na wielkiej scenie, w stolicy modnego świata, ukazują się lepsze niż u nas, pierwsze tancerki,— to są one przechodniemi raczej zjawiskami i do nas również przywędrować mogą. Pobyt p. Couqui w Warszawie dowiódł nam, że na sprowadzaniu pierwszych znakomitości choreograficznych, i dyrekcja i publiczność zarówno zyskują—tak dalece, że najlepszym może środkiem do utrzymania baletu naszego na wysokiej stopie, byłoby angażowanie dwóch corocznie znakomitszych tancerek, na szereg przedstawień pod czas letniego sezonu. Cały skład tutejszego baletu zyskałby na tem niezmiernie, ucząc się nowych sposobów, które każda znakomita artystka zawsze z sobą przynosi.

A teraz, zejdźmy na pole komedji, która obecnie, podczas codziennych w teatrze Rozmaitości przedstawień, nie mało nam daje kłopotu! Niepodobieństwem byłoby, zdążając za biegiem repertuaru, sprawozda

ją już walkę stronnictwa krańcowego z umiarkowanem, które to ostatnie przewodniczone przez Deaka, swą roztropnością, jak się zdaje otrzyma przewagę.—Jak telegrafują z Wiednia nowy minister handlu bar. Wüllersdorff w dniu 9-ym b. m. objął swe urzędowanie, a przyjmując urzędników tego wydziału, oświadczył iż teraz należy zwrócić wzrok na zewnątrz ku rzeczywistym stosunkom, aby z nich wydobyć uznanie warunków potrzebnych dla utrzymania, w sile życia, ekonomicznych stosunków Austrji.

Opłakany stan księstw naddunajskich i zganienie prawie przez wszystkie państwa europejskie postępowania ks. Kuzy, budzą przypuszczenie możliwości bliskiego podniesienia kwestji wschodniej, do czego może się także przyczynić proponowana przez cesarza Napoleona konferencja mocarstw, o której wczoraj donosiliśmy, a która miałaby na celu ułożenie projektu postanowień policyjno lekarskich na Wschodzie, dla uchronienia Europy od cholery.

Z Kopenhagi telegrafują, że folkething na posiedzeniu 9-go b. m. przekazał znów landsthingowi projekt prawa organicznego, nowe wprowadziwszy doń zmiany. Prezes gabinetu oświadczył, iż rząd nie może się zgodzić na te zmiany.

Rozpuszczono pogłoskę, że rząd szwedzki stracił nadzieję przeprowadzenia na sejmie, swego projektu reformy reprezentacyjnej. Dzienniki liberalne szwedzkie zaprzeczają tym wieściom; według nich, rząd jest tak pewny przeprowadzenia tej reformy, iż w jej duchu kazał ułożyć, zamiast trzechletniego, tylko jednoroczny budżet dla przedstawienia go sejmowi.

Według telegramu z Londynu, *Ajencja Reutera* podaje następujące wiadomości z Szanghai z 4-go września: W zachodniej Tartarji wybuchnęło zwycięzkie powstanie; prowincja Ili oderwała się od państwa chińskiego; powstańcy Nienfei kapitulowali w trzech miastach; pułkownik Burgevine, według urzędowego raportu, utonął.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczone poniżej korespondencje z Lucerny, Zurichu i obie z Paryża.

---

* (Fenienizm). Niedawno w naszym *Dzienniku* (N. 221) z powodu mowy patrioty irlandzkiego w Dublinie p. Digby Sydnej, przy otwarciu przędzalni konopi, wykazywaliśmy o ile takowa dałaby zastosować się do Polski, oraz przytoczyliśmy z *Nordd. A. Z.* przekształcenie depeszy lorda Russella z 10-go kwietnia 1863 r., do lorda Napiera w sprawie polskiej, przy wstawieniu tylko zamiast „Polska" „Irlandja" i t. d. na depeszę, którą możnaby przesłać z równą słusznością rządowi angielskiemu. Poniżej zamieszczamy, jako równie pouczające, zdanie w tym przedmiocie *J. de St. Pet.* i *Rus. Inw.*

J. de St. Pet. z 26 września (8 października) powiada w artykule wstępnym: Stwierdzając energiczne poskramianie irlandzkiego fenienizmu, *Times* z słusznem oburzeniem potępia dążenia i manifestacje tego ruchu. Ten artykuł zasługujący na uwagę, z powodu danych jakie zawiera i nauki jaką przedstawia, świadczy, że w różnych otoczeniach, mogą powstać jednakowe obłędy z uderzającem podobieństwem; że anarchiści wszystkich krajów, odznaczają się jednakowem zuchwalstwem w dążeniu do jednakowych złudzeń; i nakoniec że w Dublinie i Korku, jak w Warszawie i Lublinie, rządy mogą być w przykrej lecz nieuniknionej konieczności karcenia. Łącząc się, w interesie cywilizacji i pomyślności Wielkiej Brytanji, z życzeniami *Timesa* o rychłe i radykalne wykorzenienie irlandzkiego fenienizmu, chcemy spodziewać się, że główny organ opinji publicznej angielskiej, odtąd będzie oceniał z jednakowego stanowiska knowania *fenienów* wszystkich krajów. Oto są wybitniejsze ustępy wstępnego artykułu *Timesa* z 30-go września, który nam podkał powyższe uwagi:

„Ci nieszczęśliwi fenieni muszą być zupełnie zniechęceni. Ani ich romantyczna nazwa, ani liczba zwolenników, ani tajemnicza organizacja, ani wielkość „zamierzonego przez nich celu, nic im nie pomogły... „Teraz kiedy są w ręku policji, wszyscy na nich powstają... Są to szaleńcy, niedołęgi, zbiorowisko krawców i subjektów bawiących się w zdradę; ich roszczenie przedstawiania Irlandji jest nieznośną bezczelnością, i zasłużyli zupełnie na karę, na jaką „ich skaże sąd kryminalny... Wszelako rząd i lud angielski popełniliby równie wielki jak fenieni błąd, „gdyby nie wzięli pod ścisłą rozwagę tego, co się dzia-„ło w ostatnich miesiącach. Fenienizm może być ni-„czem sam przez się, lecz duch, z którego powstał, „zasługuje na naszą uwagę. Fakt nawet, że klasy „wyższe i znakomitości krajowe nie są zawikłane w „ruchu, powiększa trudności położenia... Co możemy „powiedzieć i zrobić przeciw organizacji składającej „się z ludzi ubogich, którzy otrzymali zaledwie połowiczne wychowanie i którzy nie wystawiają żadnego „rodzaju reformy społecznej?... Lud irlandzki nie „cierpi z powodu żadnej niesprawiedliwości... Irland-„czycy zostają na stopie zupełnej równości z anglikami; w kwestjach finansowych mają znakomite „przywileje. W Anglji mogą z powodzeniem poświęcać się wszystkim zawodom i przyjmowani tam są „z mniejszą zazdrością od tej, jaką okazują anglikom „przybywającym do Irlandji. Wszystko to przyznają „fenieni. Nie mówią nawet że są uciemiężeni... Chcą „tylko pozbyć się anglików i stać się niepodległymi. „Nie mówią nawet o krwi saksońskiej, krążącej, jak „to przyznają, także w żyłach prawie wszystkich irlandczyków. Lecz w takim razie, po co się buntują? Tylko aby się oderwać od Anglji. Taki jest punkt „wyjścia i taki cel ich pragnień. Nie chcą lepszej administracji, a przynajmniej nie wskazują żadnej gałęzi tej administracji, z której byliby szczególnie „niezadowolnieni. Nie myślą o żadnej reformie politycznej. Ich pragnienie niepodległości pochodzi z bezzasadnego wstrętu przeciwko wszelkiej wspólności „z Anglją, wstrętu instynktowego niejako, nie opierającego się na żadnej loicznej zasadzie istot rozumnych... Nie ma tak dobrej administracji królewskiej, któraby potrafiła odrazu wykorzenić nienawiści nagromadzone przez wiele pokoleń. Fenieni są „wnukami buntowników z 1798 r., a ich młodość upłynęła pośród mów O'Connella i sprzysiężeń Smitha O'Brien. Kiedy ludność, tak jak w Irlandji, ożywiona jest podobnemi wspomnieniami, rząd nawet „z aniołów złożony, nie potrafiłby jej zadowolnić. Obok „tego ich naturalna wrażliwość podniecana jest przez „zapewnienia współczucia i ofiarowania pomocy z zewnątrz, również jak i przez widok wielkich wypadków zaszłych z drugiej strony oceanu."

Podobieństwo jest tak uderzające, warunki takie tożsame, z jedyną różnicą stopnia wmięszania się obcego, że musimy uchronić naszych ruskich czytelników od prawie nieuniknionego *qui pro quo*, oświadczając, że idzie tu o Irlandję z 1865 r., a nie o Polskę z 1863 r.

Rus. Inw. z tejże daty długi artykuł wstępny o Irlandji, kończy w następujący sposób: Może anglicy zrobią nam jeszcze jedno ustępstwo. Dzienniki ich odzywają się z najwyższą pogardą o ruchu fenienów, jako o ruchu, który nie spotkał najmniejszego punktu oparcia w masie ludu irlandzkiego i ożywiany jest najniedorzeczniejszemi dążeniami. A tymczasem cóż widzimy? Rząd angielski postanowił energicznie ścigać winnych; użył wszelkich środków prawnych, jakiemi mógł rozporządzać; oddał spiskowych pod sąd, oskarżając ich o zdradę stanu, i niezawodnie nie zawacha się w wykonaniu wyroku, jaki będzie na nich wydany. A stanowczo nikomu w Anglji nie przychodzi do głowy, oskarżać rząd o okrucieństwo i ciemiężenie;—przeciwnie rząd spotkał współczucie w opinji publicznej i wszyscy spieszą wychwalać go za to, że ściśle spełnił swą powinność. Jak zgodzić z tem wrzaski oburzenia, które podniosły się z zewnątrz przeciwko naszemu rządowi, kiedy postanowił położyć koniec występnym czynom polskich powstańców i to że nawet pośród ruskiego ludu ukazują się ludzie, którzy nie mogą mieć współczucia dla środków przedsiębranych w celu zabezpieczenia całości i jedności cesarstwa? Jeżeli słuchać dzienników europejskich, powinniśmy byli siedzieć z założonemi rękami wtedy, kiedy bandy buntowników paliły i mordowały nietylko rosjan, ale i ludzi jednakiego z niemi pochodzenia. A przecież Rosja nie mogła nawet powołać się na to, na co teraz powołują się anglicy: w żaden sposób nie mogła powiedzieć, że powstanie polskie było takiem nic nieznaczącem i przelotnem zjawiskiem jak sprzysiężenie fenienów. Przeciwnie, zagrażały nam wielkie niebezpieczeństwa i gdybyśmy okazali najmniejszą słabość, polscy powstańcy doczekaliby się może tej pomocy, na jaką irlandczycy wcale nie mogą liczyć. Z tego stanowiska, poskromione sprzysiężenie irlandczyków, zasługuje, jak się zdaje, na uwagę i naturalnie budzi myśli, które mogą nam przynieść pożytek, jeżeli zechcemy zdrowo i bezstronnie sądzić o naszych interesach.

---

wać o mnóstwie starych sztuk grywanych codziennie. „Geldhab", „Okrężne", „Ciekawość", „Pod Wagram", „Po siedmiu latach", „Szklanka wody" i tym podobne lepsze komedje, odegrane w ciągu ostatnich dni kilku podałyby nam sposobność powtórzyć jedynie pochwały należne kilku znakomitszym artystom obojej płci, którzy,—podtrzymują komedję naszą na wysokim stopniu. Nie wymieniamy tu Rychtera z powodu, że artysta ten przez czas jakiś, zatrzymany słabością, nie ukazywał się na scenie. Tak więc, pomijając te wszystkie przedstawienia, zatrzymamy się głównie nad dwoma tylko sztukami, które, jakkolwiek, również znane oddawna, odznaczyły się jednak wyprowadzeniem na scenę dwojga nowych debiutantów. Wprawdzie, p. Sterling już dwukrotnie występował był w „Chatce w Lesie", a po pierwszym jego debiucie, wyraziliśmy już zdanie o zdolnościach i grze tego ucznia tutejszej szkoły dramatycznej—dziś jednak, po trzeciem z kolei wystąpieniu, chcemy tu streścić rozrzucone uwagi, nie tyle dla czytelników naszych, ile dla samego debiutanta, któremu, zbyt hojnie sypane oklaski przez przyjazne dłonie, mogą zagłuszyć głos prawdy, surowy może, lecz sprawiedliwy i pożyteczny za to. Otóż, p. Sterling posiada niewątpliwie materjał na dramatycznego artystę—nie brak mu ani zapału, ani pojęcia charakteru, ani nawet głębszego zrozumienia myśli autora, którą w deklamacji uwydatnić trzeba. Powiemy nawet, że gesta i ruchy, pomimo nie obycia się ze sceną, były dość swobodne, a często i naturalne nawet;—jednakże, wszystkie te przymioty na nic się nie przydadzą dopóty, dopóki młody debiutant nie nauczy się doskonale mówić po polsku, dopóki nie zatraci zupełnie tego akcentu w wymowie, który go cudzoziemcem na scenie tutejszej czyni. Jeżeli za pomocą żelaznej pracy p. Sterling przełamie tę trudność, a nadto jeszcze, pozbędzie się niektórych, również ekscentrycznych ruchów, bezwiednie wykonywanych dość często — to będzie niezawodnie dobrym, a może nawet i nieposzlitym na scenie naszej artystą — w przeciwnym razie scena, ta przynajmniej, będzie dla niego zawsze polem niefortunnej walki i straconej pracy! Niech nas nikt nie posądza o chęć szykanowania tych wad w nowo-występującym aktorze;—w stosunkach towarzyskich, lub jakichkolwiek po za obrębem sceny—nieby nas nie obchodziły, ani gesta ani wymowa p. Sterlinga—lecz scena jest rodzajem żywej literatury a przeto, jak nie wolno jest w książce pisać złym lub zepsutym stylem, tak na scenie, nie godzi się i nie wypada nigdy, tolerować wymowy nieczystej. Takiem jest nasze przekonanie, od którego dla żadnych względów odstąpić nie możemy, chociaż z prawdziwą przykrością wypowiadać je nam przychodzi, przez wzgląd na widoczną pracę p. Sterlinga i jego szczere powołanie do scenicznego zawodu.

Drugim ważniejszym, a przynajmniej nowszym jeszcze wypadkiem—było pierwsze wystąpienie panny Mikuły w komedji „Pod strychem", gdzie ta uczenica tutejszej szkoły dramatycznej odegrała rolę gałganiarki, Józefowej.

Zadanie debiutantki było tem trudniejsze, że występowała po raz pierwszy w roli, w której trzeba, pozbywszy się wszelkiej miłości własnej, wydać się starą, brudną i brzydką, dla poszanowania prawdy artystycznej; oprócz tego p. Mikuła, objęła rolę gałganiarki po pani Mazurowskiej, artystce wytrawnej, zdolnej i wyrobionej szczególnie w oddaniu charakterystycznych postaci. Obiedwie te trudności mogły nas zaniepokoić słusznie o powodzenie pierwszego debiutu młodej uczenicy, pomimo iż jedna scena z tejże samej komedji, odegrana przez nią podczas tegorocznego popisu elewów szkoły dramatycznej, dobrze wróżyła o zdolnościach p. Mikuły w tym charakterystycznym rodzaju.

Słuszność wyznać nam nakazuje, że nowa debiutantka, wyszła zwycięzko z pierwszej na scenie próby. Ucharaktery zowała się dobrze, a pod kostjumem, siwizną i marszczkami starej gałganiarki, znikła zupełnie naturalna jej postać. Samo nawet drżenie głosu, pochodzące zapewne z towarzyszącej pierwszemu wystąpieniu obawy, posłużyło tu dobrze, albowiem naśladowało wybornie wibrację właściwą często w mowie starych niewiast, szczególniej z niższego stanu. Panna Mikuła jednak, oprócz tych zewnętrznych akcesorij, okazała prawdziwą zdolność w samej grze i w pojęciu charakteru gałganiarki: jej swarliwy zapał w mowie, gesta zdecydowane, umiejętny nacisk na wyrazy mające większą doniosłość moralną lub satyryczne znaczenie—słowem, całość gry była dobrą i już tylko potrzebuje częstszej wprawy w poruszeniach rękami i w chodzie po scenie, ażeby z zupełnem powodzeniem grywać wszelkie podobnego rodzaju role.—Słyszeliśmy, że p. Mikuła wystąpi wkrótce w innej znowu, charakterystycznej postaci. *Al.*

* (O salutaris). Pod tym tytułem p. Kątski, dyrektor instytutu muzycznego, podczas pobytu swego w Paryżu, skomponował nowy utwór kościelnej muzyki, który wkrótce będzie wykonany tu w Warszawie, w kościele katedralnym św. Jana i w Paryżu w kościołach św. Sulpicjusza i św. Rocha. Pan Kątski poświęcił swój utwór, sławnemu maestro Rossiniemu, który przyjmując tę dedykację, przesłał p. Kątskiemu list następujący: „Przyjmuję z wdzięcznością piękne pańskie natchnienie (O salutaris), a które skromność tylko pańska „nazywa słabym utworem. Pozwól pan złożyć sobie „me powinszowania i wierz mi że jestem szczęśliwy z dołączenia mego nazwiska do pańskiego utworu; dziękuję panu z całego serca. Oddawna zwracałem moje ojcowskie spojrzenie na konserwatorja „w ogóle; konserwatorjum warszawskie, do którego „pan jesteś powołany, ma dla mnie podwójny interes....." (Dalej znakomity maestro podaje niektóre uwagi co do szczegółów w przedmiocie instytutu warszawskiego muzycznego, uwagi wskazujące jego przychylność do tej instytucji, które wszelako pomijamy, i pisze dalej:) „Niech ta propozycja będzie nowym dowodem mych życzeń dla tej instytucji, „z której można się spodziewać artystów rozumnie „pokierowanych.... Z podziękowaniami przyjmij pan „i t. d. *G. Rossini*.—Passy, 5 października 1865 r.

* (Wypadek Blondina). W tej chwili otrzymaliśmy wiadomość, przysłaną z Berlina, w której naoczny świadek, będący na przedstawieniu Blondina, dawanem u *Krola*, donosi nam, iż śmiały linochód idąc na szczudłach po linie, utracił równowagę i spadł na ziemię. Okrzyk przerażenia rozległ się pomiędzy publicznością;—mniemano, że bohater Njagary na miejscu się zabił;—lecz dziwnem losu zrządzeniem, upadek Blondina nie sprawił mu żadnego szwanku, tak dalece, że po chwilowym spoczynku wstąpił znowu na linę i przeszedł po niej dwukrotnie—raz, tańcząc, powtórnie zaś, maszerując z bębnem. Zdarzenie to miało miejsce w dniu ósmym bieżącego miesiąca, czyli w zeszłą niedzielę.

* (Przejechanie). W dniu wczorajszym powożący omnibusem N. 42 Jan Sokołow, jadąc ulicą Elektoralną, najechał na przechodzącego dymisjonowanego żołnierza Aksimowa; koła omnibusu przejechały mu szyję, i pomimo udzielonej natychmiastowej pomocy lekarskiej, Aksimow przywieziony do szpitala św. Ducha, tamże w kilka minut życie zakończył.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych, przybyły obrazy: Januarego *Suchodolskiego* – Atak nocny Tatarów na Tabor; *Zaleskiego Marcina* – Wnętrze kościoła Reformatów w Warszawie; *Stefańskiego* – Amor i Psyche; *Gumińskiego*—Zamek Czerski, akwarella; *Strzałeckiego*—Madonna; *Świeszewskiego*—Zachód słońca w okolicach Tyrolu; *Brzozowskiego*—Krajobraz; *Głębockiego*—S. Bogumił albo Wszeborz Arcybiskup Gnieźnieński; *Synalewskiego* z Krakowa – Ofiara pierwszych wieków Chrześcjaństwa;—ubyły: *Kostrzewskiego* – Młody Kaleka, nabyty przez amatora S. R.; *Brandta* – Powrót z wyprawy wiedeńskiej, nabyty przez amatora L. E.

* *Kalendarz dla Ludu Polskiego na rok 1866*, wydany pod kierunkiem Redakcji Gazety Rolniczej; cena kop. 15 (złp. 1), z obrazkiem kolorowanym Matki Boskiej w Skępem, z czterdziestoma drzeworytami w tekście, wyszedł z druku nakładem Jana Jaworskiego. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Skład główny w drukarni nakładcy, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 w Pałacu Hr. Stanisława Potockiego.

* Wyszedł Nr. 41 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: Elżbieta Drużbacka, przez Jana Kantego Turskiego, (z portretem.)—Ptaki, wiersz przez Antoninę Machczyńską.—Tajemniczy dom, powiastka przez Zygmunta Gawareckiego (ciąg dalszy z drzeworytem.)—Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (ciąg dalszy.)—O koniu, pod względem historji naturalnej przez Adama Wiślickiego (z drzeworytem.)—O reperowaniu sukni bez igły i nici.—Rozmaitości.—Lekarz i pani, szkic z życia warszawskiego (z drzeworytem.)—

Nr. 2-i *Bluszczu*, pisma tygodniowego-ilustrowanego dla kobiet wyszedł z druku i zawiera:—Rodzina, przez M. Ilnicką.—Nad morzem, powieść Felicjana.—Hygiena, przez. d-ra Pląskowskiego.—Drobne listki.—Dodatek: Powłoczka na poduszkę do noszenia dziecka (z ryc.)—Kaftaniczek dla nowonarodzonego dziecięcia (z ryc.)—Kaftanik dla nowonarodzonego dziecięcia (z ryc.)—Koszulka dla dziecka do roku (z ryc.)—Koszula męzka nocna (z ryc.)—Koszula dzienna męzka (z ryc.)—Szlaczki siatkowe gipiurowe (z ryc.)—Poduszka do wysokiej poręczy u krzesła (z ryc.)—Podstawa do naczynia z kwiatkami lub owocami (z ryc.)—Gorset dla dziewczynki od 12 do 14 lat (z ryc.)—Gorsecik dla dziecka od 2 do 4 lat (z ryc.)—Woreczek chiński (z ryc.)—Wzory krojów do Nr. 2 dodatku do Bluszczu.

* (Jeszcze o fałszowaniu asygnacij). Nie omyliliśmy się mówiąc, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, kwestja o fałszowaniu asygnacij stanie się wkrótce kwestją społeczną nie dla jednej Rosji. Gazety zagraniczne donoszą, że zjawiło się w obiegu zręczne sfałszowanie 20 talarowych asygnacij lipskich, chociaż asygnacje niemieckie poczytywano dotychczas za niedostępne dla fałszerstwa. Zresztą nie ma w tem nic nadzwyczajnego: sztuki uczyniły w ostatnim czasie taki krok naprzód, nauka stała się nabytkiem tak wielu, że fabrykanci fałszywych pieniędzy papierowych, udoskonalając stopniowo swe płody, doszli nareszcie do tego, że nie liczą więcej na nieświadomość lub nieumiejętność pisania w masie. Na nieszczęście, większa część praw, które zabezpieczały dawniej społeczeństwo od pokuszeń fałszerzy asygnacij, teraz już go nie zabezpiecza. Co znaczy naprzykład, dla zatwardziałego fałszerza asygnacij, wysiedzieć w więzieniu angielskiem 12 miesięcy, kiedy nie będąc ujętym, może się zbogacić w kilka miesięcy. Francuz Ansné, którego sądzono w tych dniach w Londynie za fałszowanie asygnacij banku ruskiego, skazany został na 12-miesięczne osadzenie w areszcie. Cóż dziwnego, jeśli po upływie pewnego czasu zjawi się jego naśladowca, któremu, w razie niepowodzenia, wysiedzenie roku w więzieniu nic nie znaczy, a który widząc czem się wykręcił Ansné, za godne uwagi, z powodu doskonałości sfałszowania biletów banku ruskiego, zajmie się tąż samą rzeczą na obszerniejszą skalę. Z zeznań uczynionych przez Libona w sądzie londyńskim okazuje się, że przemieszkujący w Brukselli fałszerz ruskich 50-rublowych biletów kredytowych, Crocker, drukował asygnacje bez żadnej przeszkody z czyjejbądź strony, tak że formy litograficzne, używane przezeń w tym celu, zdarły się nakoniec od użycia i przystąpił do przygotowania nowych. Colchester, Bajer i inni fałszerze asygnacij, przeciw którym poczynił zeznania Libon, oddani pod sąd, przedstawieni będą centralnemu sądowi kryminalnemu w Anglji, i bezwątpienia, osądzeni na 2—3 lat zamknięcia w więzieniu. Bezwątpienia, przewidzieli oni to. Oprócz tego nie wszyscy z bandy są ujęci. Gdzie jest Londyński, grający w niej jednę z najgłówniejszych ról—niewiadomo; toż samo policja może powiedzieć o drugim spólniku bandy, Polańskim. Oprócz tego, dowiadujemy się ze sprawozdania sądowego, że dwóch głównych sprawców z bandy oddani są do czasu sądu na poręczenie—czego, zapewne i potrzeba im tylko było. Bezwątpienia znajdą oni przez ten czas możność urządzenia interesów swych i swych towarzyszów. Z drugiej strony, że interesa ich pod względem finansowym były świetne, okazuje się z tego, że Colchester zażądał 35,000 rubli złotem od Libona, kiedy ten, będąc niezadowolony z papieru dwudziestu tysięcy pięciorublowych sfałszowanych biletów kredytowych, które Colchester proponował mu kupić po 10 kopiejek za rubel, domagał się aby go rekomendowano głównym osobom z bandy. Wiadomo także, że w Liverpool 2,000 fałszywych pięciorublowych biletów kredytowych sprzedano po 22 kop. za rubla. Oczewiście żydzi polscy, stanowiący większość bandy i reszta ich spólbraci ciągnęli znaczne korzyści z fałszerstwa. Widocznie od samego początku nie byli oni dalecy od przypłacenia niedługiem więzieniem, byleby tylko, związawszy końce, zaopatrzyć się w kapitał na resztę życia.—W podobnych okolicznościach opinja publiczna nie może pozostać milczącą. Jasnem jest, że prawo, czyniące zadość swemu celowi, kiedy fałszerstwo biletów kredytowych było niedokładnem, a zatem i niezyskownem, kiedy sama ta niezyskowność była główną rękojmią społeczeństwa, teraz już mu nie czyni zadość. Dziś fałszują się asygnacje ruskie i niemieckie w Londynie, Paryżu i Brukselli; jutro może się rozpocznie fałszowanie biletów banku francuzkiego w Madrycie i angielskiego w Sztokholmie. Jasnem jest że tu idzie o sprawę ogólną. Fałszując asygnacje jednego państwa w drugiem, bandy, które sobie obrały ten przemysł, mogą wkrótce zalać targ europejski biletami fałszywemi wszelkiej nazwy. Mamyż doczekać się czegoś podobnego?

* (Polemika). *Mosk. Wied.* zarzucają gazecie *Golos*, że pobiera wsparcie od rządu. Z tego powodu między pomienionemi dwoma gazetami zaszła polemika, która trwa dotąd. *Siew. Pocz.* pisze o tem co następuje: Gazety *Mosk. Wied.* i *Golos*, prowadząc zaszłą między niemi szczególnego rodzaju polemikę, odwołują się do rządu, rozprawiają o działaniach i powodzie rządu i widocznie starają się wywołać jakiekolwiek odezwanie się ze strony władzy rządowej w przedmiocie tej polemiki. Tak jedna jak druga gazeta zapominają, że nie mogą wciągnąć rządu w kółko swoich sporów. Kontynuowanie tych sporów jest bez celu, bo rząd tu zachowa się biernie, a nawet niewłaściwem, dla tego, że trudno im będzie utrzymać się w granicach, w jakich one mogą być cierpiane.

* (Spotkanie rosjan i amerykanów w Cherburgu). Z korwety „Askold" która po drodze na ocean wschodni zawinęła do Cherburga, piszą do *Kron. Wiest.*, że w tameczym porcie między innemi znajdowała się fregata amerykańska „Coloredo". Przy spotkaniu się z nią korwety rosyjskiej, zaraz zawiązały się między naszymi i amerykańskimi marynarzami przyjacielskie stosunki. 30 sierpnia, na korwecie rosyjskiej wydany był dla oficerów okrętu amerykańskiego obiad; amerykanie wywzajemnili się także obiadem, podczas którego wymieniono nie mało głosów na cześć obu narodów i życzeń przyjacielskich. *(Siew. Pocz.)*

Ameryka.

* (San-Domingo). Podług wiadomości prywatnych z San-Domingo, datowanych 16-go września i otrzymanych przez Hawanę, rozruchy które wynikły po odjeździe wojsk hiszpańskich, ustały. Cabral, mianowany protektorem rzeczypospolitej dominikańskiej, kazał aresztować pewną liczbę osób, między innemi niejakiego anglika zamieszkałego od 20 lat w San-Domingo, jako podejrzanego o intrygi mające na celu przywołanie napowrót do kraju cudzoziemców. Na skutek tego aresztowania, konsul angielski wystąpił z protestacją i zażądał od dowódcy stacji morskiej angielskiej przywołania statku wojennego. Miano przystąpić pierwszych dni b. m. do wyboru prezydenta. Zdaje się że jen. Baez nie chce się podać na kandydata. Czeka on na wyraźniejsze zarysowanie się sytuacji i zabawi tymczasem wraz z swą rodziną na Jamaice, gdzie czekać będzie na rozwój wypadków. Sądzą że Cabral, mający już tytuł protektora, zostanie mianowany prezydentem. *(La Patr.)*

Anglja.

* (Fenieni). *Dublin, 6 października*. P. Conaught, właściciel dziennika *Patriot*, odesłany został do sądu przysięgłych. Niejaki Gilles, który zadenuncjował inną osobę jako należącą do towarzystwa fenjenów, został sam aresztowany jako podejrzany o należenie do tegoż towarzystwa, gdyż odmówił dostarczenia policji dalszych objaśnień. W Dublinie aresztowano syna jakiegoś oberżysty. Donoszą także o aresztowaniu dwóch osób w Drogheda i trzech w Cork. *(La Patr.)*

* (Parlament kanadyjski) ukończył obecnie swą sesję, która nie odznaczyła się żadnym ważnym wypadkiem. Dotknięto jedynie powierzchownie projektu nabycia przez Kanadę praw i terytorjów kompanji zatoki Hudsońskiej; nie wszyscy członkowie gabinetu zgadzają się na ten projekt, który atoli zostanie jak się zdaje złożony parlamentowi podczas przyszłej sesji i uzyska zapewne zatwierdzenie. Co się tyczy wznowienia traktatu wzajemności pomiędzy Kanadą i Stanami Zjednoczonemi, rząd oświadczył się z gotowością nie szczędzenia starań w tym względzie; panuje atoli powszechne mniemanie, że nieprzyjazne co do tej kwestji usposobienie gabinetu waszyngtońskiego, nie pozwoli na urzeczywistnienie żywionych nadziei.—Prace około ufortyfikowania Kwebeku postępują bardzo czynnie. Wznoszone są także w mieście Ottawa gmachy publiczne, niezbędne na skutek przeniesienia tam stolicy Kanady. *(La Fr.)*

Austrja.

* (Koloman Ghyczy). *Peszt. 6 października*. Dla przemagającego obecnie w Węgrzech usposobienia, charakteryzującą i pocieszającą jest ta okoliczność, że program Kolomana Ghyczy, czytany jest prawie powszechnie z uczuciem niezadowolenia. Pominąwszy szorstki ton jego słów, nie pozostających bynajmniej w zgodności z usposobieniem wywołanem obecnem postępowaniem rządu, zadziwia najbardziej ta okoliczność, że p. Ghyczy stawia się względem nastąpić mającej tranzakcji tak wyłącznie na stanowisku unji osobistej i tak mało uwzględnia ludy, z któremi cesarz podzielił się prawami, tak z tej jak i z tamtej strony Litawy. Podobne stanowisko nie harmonizuje z zasadami, jakie chętniebyśmy widzieli u stronnictwa węgiersko - demokratycznego, za przewódcę którego uważać należy obecnie p. Kolomana Ghyczy. *(Gen. Corr.)*

Francja.

* (Cesarz) spodziewany był w St. Cloud 9-go b. m. Następnego dnia jego cesarska mość miał prezydować na radzie ministrów. W końcu b. miesiąca dwór opuści St. Cloud i uda się do Compiègne. *(La Fr.)*

* (Sanitarność na Wschodzie.) *Monitor* ogłasza raport złożony cesarzowi przez ministrów spraw zagranicznych i handlu, w przedmiocie zwołania konferencji dyplomatycznej dla uorganizowania służby zdrowia na Wschodzie. Ministrowie ci spodziewają się, że organizacja ta zapobieży wkraczaniu cholery na Wschód i ustrzeże w ten sposób Francję od skutków epidemji, która rozwija się na skutek pielgrzymek do Mekki. Propozycja pp. Drouyn de Lhuys i Béhic jest wyborna. Nie ulega wątpliwości, że zosta-

nie ona przyjętą przez rządy wschodnie, wiadomo bowiem, że Porta i rząd wice-króla Egiptu, okazali gotowość zaprowadzenia środków, po których wiele należy ię spodziewać. Lecz ministrowie spraw zagranicznych [illegible] handlu zapominają, zdaje się, w swym raporcie [illegible] o tej [illegible]koliczności, że cholera nie zawsze przycho[illegible]zi do nas [illegible] samej tylko Mekki; Europa pustosz[illegible]ną była przez [illegible]zne epidemje, które przychodził[illegible] do nas z Syberji [illegible]chodniej i z Indij, z delty rz[illegible] [illegible]ki Gang, gdzie cholera [illegible] ciągle panuje. Konferen[illegible] [illegible]rą ma zwołać rząd [illegible]ja przeto dyplomatyczna, [illegible]obiedz powrotowi [illegible]esarski, powinnaby nie tylko [illegible] Mekce, lecz [illegible]aktów stwierdzonych w tym ro[illegible]dnio dowied[illegible] tak[illegible]e odwołać się do faktów po[illegible]nego rodza[illegible]zionych i zbadać kwestję uformowania [illegible] pieczyć F[illegible]gu kordonu sanitarnego, zdolnego za[illegible]y jak i [illegible]uropę od wkraczania epidemji tak z pół[illegible] z południa. *(La Patr.)*

* (H[illegible] [illegible]r. Bismarck) zabawi w Biarritz około [illegible] tygodni. Prezes ministrów pruskich towarzy[illegible] swej żonie i córce, której zdrowie wymaga ożyw[illegible]zego powietrza morskiego i ciepłego klimatu połu[illegible]ia. Hr. Bismarck ma przy sobie sekretarza legacji [illegible] dwóch sekretarzy swego biura przybocznego. Ta ostatnia okoliczność została natychmiast wytłómaczona przez dzienniki w sposób zdolny wlać przekonanie, że hr. Bismarck przedsięwziął podróż do Francji w celu politycznym. Cała prawda jest w tem, że jak powiada *Mém. dipl.*, hr. Bismarck, jako prezes ministrów, zastrzegł sobie, nawet przez czas swej nieobecności, kierunek najważniejszych spraw państwa, i w tym to celu wziął z sobą kilku pomocników, tak dla ekspedjowania depesz, jak i dla cyfrowania telegramów. Nasze własne wiadomości zgadzają się z temi, jakie podaje *Mém. dipl. (La Fr.)*

* (Rada stanu) rozpocznie na nowo swe prace 15 b. m. Natychmiast po zebraniu się, sekcja finansowa zacznie roztrząsać budżet na r. 1867, którego części rozmaite zostały już wygotowane przez właściwe ministerstwa. *(Tamże.)*

* (Biura werbunkowe). Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że otwarto w Lille biura werbunkowe i że werbowani są tam oficerowie belgijscy do legji cudzoziemskiej. Utrzymywały one nawet, że oficerowie ci zgłaszali się z bronią i bagażami i że zostali przyjęci z zachowaniem stopnia. W wiadomości tej tylko tyle jest prawdy, że znajdują się w Lille, tak samo jak i w wielu innych miastach pogranicznych, biura werbujące do legji cudzoziemskiej. Lecz ze wszech miar błędną jest wiadomość, jakoby Francja zachęcała do dezercji z armji belgickiej: werbuje ona żołnierzy, lecz możemy zapewnić, że nie przyjmuje oficerów. Co się zaś tyczy przyjmowania ludzi z bronią i bagażami, twierdzenie podobne jest tak przeciwnem zasadom międzynarodowym i charakterowi polityki francuzkiej, że zbytecznem byłoby zaprzeczać mu. *(Tamże.)*

* (Zaprzeczenie). Ajent dyplomatyczny haityjski w Paryżu, prosi nas o zaprzeczenie wiadomości otrzymanej przez Anglję, jakoby prezydent Geffrard upraszał rząd Stanów Zjednoczonych o pomoc. (*La Patr.*)

* (Cholera). Dzienniki londyńskie ogłosiły wiadomości o wybuchu cholery w kilku miastach Indij angielskich. Nasze własne korespondencje z 20 sierpnia, które otrzymaliśmy przez Pondichery, donoszą, że stan sanitarny kolonij francuzkich w Indjach, był wówczas wyborny. (*La Patr.*)

Hiszpanja.

* (Zaciągnięcie pożyczki. — Skutki zamieszania). Władze municypalne na Palma-Majorca zostały upoważnione do zaciągnięcia pożyczki w celu pospieszenia z pomocą ofiarom cholery. — W nieporządkach zaszłych w Saragossie 4 osoby były zabite a 5 rannych. Porządek został przywrócony. (*Nord.*)

Niemcy.

* (Kongres frankfurcki). Z korespondencji z Karlsruhe okazuje się, że jakkolwiek znaczna liczba członków badeńskiej izby deputowanych udała się na kongres frankfurcki, pomimo to przywiązują w Badeńskiem nie wielką uwagę do prac tego zgromadzenia, po których nie spodziewają się żadnego rezultatu praktycznego. Opinja publiczna w Niemczech, pomimo swej cierpliwości, zaczyna nużyć się temi demonstracjami bezsilnemi i nieużytecznemi. Dla zadowolenia jej, potrzebaby czegoś bardziej poważnego. *(La Fr.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Obrona kraju). Komitet wyznaczony przez króla szwedzkiego w celu zmodyfikowania systemu obrony krajowej, ogłosił rezultat prac swoich. Armja w czasie pokoju składać się ma z 50,000 ludzi, a w czasie wojny z 70,000. Stolica, jak i Karlsburg, Karlskrona mają być ufortyfikowane; dwie nowe twierdze mają być wzniesione, jedna w Norrlandzie a druga w Gotlandzie. Port Gothenburg ma być między innemi najpierw obwarowany. *(Le Mon. Un.)*

Turcja.

* (Gubernatorowie Libanu i Syrji). Donoszą, że Daud-pasza, gubernator jeneralny Libanu, opuścił Konstantynopol i odpłynął do Bejrutu na korwecie parowej tureckiej. Powiadają że tenże statek wiezie depeszę adresowaną do gubernatora syryjskiego, w której wielki wezyr poleca mu przenieść siedlisko swego zarządu napowrót do Bejrutu, wiadomo bowiem, że usadowił się on w Damaszku. O środek ten dopominali się wszyscy konsulowie i ajenci europejscy. *(La Fr.)*

Włochy.

* (Stan państwa kościelnego). Dowiadujemy się równocześnie z Florencji i Marsylji o rozpoczętych ruchach wojskowych, które mają na celu stopniową ewakuację państwa kościelnego przez armję francuzką. Wojska cesarskie zostały najpierw zastąpione przez żołnierzy papiezkich na granicach neapolitańskich; te ostatnie wystawione zostały na ciężką próbę, której wykonanie nie bez interesu będzie na przyszłość: jest to przytłumienie bandytyzmu; zobaczemy jak się one wywiążą z tego zadania. Początek ewakuacji terytorjum rzymskiego przez armję francuzką wywołuje na nowo różne domysły, jakie będą skutki wykonania konwencji 15-go września. Cóż się stanie wówczas, kiedy papież znajdzie się sam w obec swych poddanych? Czy władza doczesna opierać się będzie na sile bagnetów wzmacnianych ciągłym naborem, czy też na reformach, jakie zdecyduje się nadać ludowi rzymskiemu? Albo też, czy trzymając się ciągle swojego systemu biernego oporu i ślepego zaufania w opiekę Opatrzności, zaniedba szukać w zadowolnieniu i przywiązaniu swoich poddanych owej trwałości, którą oni tylko sami mogą mu zapewnić, i czy wystawi się wreszcie na pewną walkę wywołaną bądź to przez surowy ruch rewolucyjny, bądź nareszcie przez stopniowe wstrzymywanie biegu spraw administracyjnych? Ostatnie to przypuszczenie zdaje się być najwięcej prawdopodobnem przy gruntownej rozwadze rzeczy; wikarjat Wiktora-Emanuela nad państwem kościelnem stanie się niezawodnem uwieńczeniem wypadków, jakie nastąpią po ewakuacji Rzymu przez armję francuzką. (*Nord.*)

* (Powrót wojsk francuzkich). Wiadomości z Rzymu pod dniem 5-ym października donoszą, że wojska francuzkie rozłożone na granicy neapolitańskiej otrzymały rozkaz powrotu do Francji; sześć kompanij wojsk papiezkich i jedna baterja artylerji poczęły opuszczać Rzym, udając się na ową granicę. Werbunki do armji papiezkiej trwają ciągle. (*Nord.*)

* (Mgr. Manning). Zapewniają, że mgr. Manning, arcybiskup z Westminster, uzyskał alokucję przeciwko tajnym stowarzyszeniom, spowodowaną przez fenjenów. (*Nord.*)

* (Ewakuacja Rzymu). *Mém. dipl.*, stwierdzając dobre wrażenie wywarte we Włoszech wiadomością o rychłej ewakuacji Rzymu, nadmienia: Wszelakoż ewakuacja spowoduje dla rządu włoskiego niejakie co do szczegółów trudności, których on sobie wcale nie ukrywa. Tak między innemi, drażliwem będzie położenie wojk włoskich na granicy południowej państwa kościelnego; ponieważ dotychczasowy brak wszelkich stosunków bezpośrednich pomiędzy oficerami armij ojca św. i króla Wiktora Emanuela, zastąpi miejsce serdecznej zgody jaka panowała pomiędzy dowódcami oddziałów francuzkich i włoskich, przeto od samego zaraz początku wyjść mogą na jaw trudności, zwłaszcza pod względem represji bandytyzmu. Dowódcy włoscy otrzymali rozkaz zdwojenia czujności i okazywania względności dla władz papiezkich, tak cywilnych jak i wojskowych. Rząd włoski bardzo dobrze rozumie, że tak honor jak i interes Włoch wymaga, ażeby zapobieżonem zostało wszelkim zajściom na granicy rzymskiej. (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lucerna d. 5 Października 1865 r.

Kilka słów o emigracji polskiej w kantonie Lucern zamieszkałej.—Przybycie na jarmark księdza bernardyna Józefa z trupą artystów dramatycznych.— Przyjazd Gillera i ks. Jastrzębskiego.— Bitwa na publicznym placu.— Wypędzenie artystów z kantonu.— Uroczystość otwarcia szkoły wojskowej.

W kantonie tutejszym znajduje się dziś 41 polskich wychodców; z tych 18 zamieszkuje w mieście Lucernie, inni są rozlokowani po wsiach.

Emigranci w Lucernie zamieszkali należą do siedmiu różnych stowarzyszeń, mianowicie: do stowarzyszenia wzajemnej pomocy czyli kasy oszczędności należy ośmiu; do stowarzyszenia wojskowych jeden, Werpachowski pułkownik, b. oficer ruskiego wojska; do bratniej pomocy trzech; do towarzystwa dobroczynności jeden; do stowarzyszenia kościuszkowskiego trzech; jeden towijańczyk i jeden reprezentant hrabiego-komisarza pełnomocnego.

Postępowanie tutejszych wychodców niewiele się różni od zamieszkałych w Zürichu. Próżniactwo a przytem codzienne pomiędzy niemi kłótnie i bijatyki, ogólnie zniechęciły tutejszych mieszkańców dla polonji.

Na początku roku bieżącego, w kantonie Lucern było 74 polaków; wskutek jednak różnych przekroczeń, władza kantonatna wydaliła w ciągu roku z granic Szwajcarji 18, a z kantonu 15; pozostało więc jak powiedziałem wyżej 41.

Z liczby zamieszkałych w mieście Lucernie, dwóch pracuje w fabryce, jeden ma sklep (Rylski), a jeden fotografję (Maliszewski), reszta próżnuje i czuje nieprzezwyciężony wstręt do jakiejkolwiek godziwej pracy, całe dnie marnuje w różnych publicznych zakładach przy grze i pijatyce, powiększej części na kredyt.

Przed kilku dniami przybył do tutejszego miasta ksiądz Józef bernardyn, z trupą artystów dramatycznych, w zamiarze dania kilku przedstawień podczas jarmarku 10-cio dniowego, który jak zwykle raz do roku o tej porze ma miejsce.

We wtorek przybył także do nas Giller z księdzem Jastrzębskim. Giller dowiedziawszy się o bytności bernardyna z artystami w Lucernie, namówił pułkownika Werpachowskiego i majora Rylskiego (prezesa tow. wz. pom.), żeby ci, jakimbądź sposobem przeszkodzili naszym artystom popisywać się publicznie w czasie jarmarku. Skutkiem tego, dnia wczorajszego przed południem o godzinie 11-ej, pułkownik Werpachowski, major Rylski i członkowie stowarzyszenia wzaj. pomocy, na placu gdzie są ustawione budy i kramy jarmarczne, stoczyli z księdzem Józefem i jego artystami walną bitwę, w obec tysiąca widzów różnej narodowości przybyłych na jarmark. Artyści pobili Werpachowskiego i comp. na głowę. Scena ta spowodowała wypędzenie ojca Józefa i jego trupy z tutejszego kantonu. Pozbawiono nas przez to sposobności podziwiania głośnego talentu szanownego tancerza.

Gillera i Jastrzębskiego sprowadziła do Lucerny uroczystość otwarcia szkoły wojskowej urządzonej na wzór bendlikońskiej przez majora Rylskiego. Uroczystość ta miała miejsce dziś rano w „Café Restaurant". Wczasie uczty wyprawionej przez Gillera z powodu tej uroczystości, Werpachowski instruktor tej szkoły, wypalił sążnistą orację. Po skończonej uczcie, Werpachowski wyprowadził za miasto siedmiu elewów - uciekinierów, przyszłych polskich wodzów, gdzie się odbyły pierwsze z nimi ćwiczenia, mające się powtarzać co drugi dzień.

Po skończonej uroczystości, Giller z Jastrzębskim wrócił do swej jaskini bendlikońskiej.

Ksiądz Józef przysłał z Soloturn wyzwanie na pojedynek Werpachowskiemu i Gillerowi. Werpachowski wyzwanie przyjął, terminu jednak dotąd nie wyznaczył. Giller stanowczo wyzwanie odrzucił i dziś głosi wszystkim, że ojciec Józef jest szpiegiem moskiewskim przysłanym na zgładzenie jego dostojnej osoby. *M......*

Zürich d. 7 Października 1865 r.

Posiedzenie kwartalne tow. bratniej pomocy.—Wybory na członków rady.—Ofiara jenerała-uciekiniera.— *Wolność.*— Loterja.— *Ojczyzna.*—Figiel A. Michalskiego.

Dnia 2 b. m. w poniedziałek odbyła się kwartalna sesja stowarzyszenia bratniej pomocy, na której byli obecni czlonkowie rady naczelnej połączonych towarzystw (bratniej pom. i nauk.), w miejscu, gdzie dawniej była siedziba sekciarzy towjanizmu.

Jenerał-uciekinier zagaił posiedzenie mową, nad którą się uciekiniery do dziś jeszcze unoszą.

Ksiądz Jaszkiewicz kasjer towarzystwa, odczytał sprawozdanie z dopełnionej czynności stowarzyszenia bratniej pomocy w ciągu upłynionych trzech miesięcy. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w ciągu kwartału ubyło ze stowarzyszenia 11 członków; że wysłano w księztwo poznańskie dwóch emisarjuszy, mianowicie obywateli K... i G... w celu zbierania składek pomiędzy tamtejszymi obywatelami; że stowarzyszenie bratniej pomocy zawiązane zostało w kantonie Schwyz; nareszcie że 19 uciekinierów, którym towarzystwo odszukało zajęcia w różnych warsztatach i zakładach fabrycznych, zmieniło w ciągu kwartału razem 96 razy miejsca, czyli że każdy w w przecięciu zmienił miejsce w ciągu tego czasu 5 $^{1}/_{10}$ razy, i że trzech uciekinierów okradło swych majstrów i zbiegło, skutkiem czego towarzystwo zmu-

szonem było za zrządzoną przez nich stratę zapłacić poszkodowanym 78 franków.

Stan kasy w ciągu kwartału był następujący:

wpływ z opodatkowania członków stowarzyszenia wynosił . . . . fr. 37
wpływ z ofiar nadesłanych z ks. poznańskiego fr. 375
jenerał-uciekinier ofiarował . . . . . . fr. 60
ze sprzedaży nabytego od Sobolewskiego biletu 100-rublowego wpłynęło . . . . . fr. 80

dochód zatem ogółem wynosił fr. 572

z tego wydane:

a) tytułem pożyczki bezterminowej zbiegłemu Szczanieckiemu . . . . fr. 80
tytułem pożyczki beztermi. Landowskiemu. fr. 60
b) pożyczkę terminową Skoraczewskiemu . fr. 60
„ „ Zameczkowi . . . fr. 40
c) dano na zastawy:
pani pułkownikowej Zameczek (na broszkę i zegarek) . . . . fr. 100
Zaruskiemu (na czamarkę i srebrnego orła) fr. 17
ks. Jaszkiewiczowi (na sutannę i brewiarz) fr. 14
d) za dopełnioną kradzież u majstrów zapłacono . . . . fr. 78
e) na materjały piśmienne, blankiety, drukowanie odezw, wynajmowanie lokali na posiedzenia etc. . . . . fr. 122

czyli że razem wydano fr. 572

pozostaje zatem w kasie fr. 0

wyraźnie *zero*.

Taksatorem fantów dawanych w zastaw, jest okaziciel obrazów, sędzia Bednarski.

Po odczytaniu sprawozdania, członek rady przewodniczącej, pułkownik Zameczek wniósł projekt, żeby dotychczasowy system obierania na każde posiedzenie innego prezesa zmienić, a w to miejsce ustanowić radę towarzystwa obieraną co 3 miesiące. Motywa podane do wniosku uznano za uzasadnione i większością projekt został przyjęty. Przystąpiono więc do głosowania w celu obrania prezesa i członków rady. Prezesem, większość (23 głosy) obrała księdza Jaszkiewicza; członkami rady: Godlewskiego (19 głosów), Biernawskiego (17), Bednarskiego (17 głosów) i Rościszewskiego (14 głosów). Kasę pozostawiono nadal księdzu Jaszkiewiczowi.

Jenerał-uciekinier chcąc przyjść w pomoc stowarzyszeniu i podreperować stan kasy, ofiarował towarzystwu 60 sztuk starych różnych rupieci, jako to: obrazów, pudełek, cygarniczek, które polecił puścić w loterją.

Za ten dar, przyjęty z wdzięcznością i zapałem, obniesiono uciekiniera kilkanaście razy po sali, poczem pułkownik Zameczek przy stosownej mowie, wniósł dwa toasty: jeden za pomyślność jenerała-uciekiniera, drugi na zgubę Gillera.

Po skończonem posiedzeniu, uciekinier uwiadomił stowarzyszonych, że od Nowego Roku zacznie wychodzić nowe pismo polskie pod jego redakcją pod tytułem *Wolność*. Redakcja będzie w Interlacken. Wiadomość ta wywołała ogólny zapał dla jenerała-uciekiniera.

Następnego dnia wzięto się natychmiast do loterji. Wydrukowano bileta następującej treści: „N-o... Loterja na wsparcie wychodźców polskich w Szwajcarji, „rannych i niezdolnych do pracy. Biletów wszystkich „200, z których 60 wygrywa różne przedmiota sztuki „artystycznej i galanteryjnej. Ciągnienie odbędzie „się w Zürichu po rozprzedaniu biletów. Cena bile„tu franków 10. Dziesiąta część ze sprzedaży bile„tów przeznacza się na szpital obłąkanych w Züri„chu." (Pieczęć stowarzyszenia i podpis ks. Jaszkiewicza).

Sprzedaż biletów rozpocznie się w przyszłym tygodniu w całej Szwajcarji przez delegowanych (zaufanych) członków tow. brat. pomocy.

Giller depeszę za depeszą wysyła w różne strony (najwięcej do Galicji i w poznańskie) z wezwaniem o pomoc dla *Ojczyzny* bendlikońskiej, która dotąd jest w zawieszeniu. Jeżeli zabiegi jego pomyślny weźmą obrót, *Ojczyzna* znów się zjawi na pewien czas; jeżeli zaś przeciwny, wówczas będzie zawieszoną na zawsze.

Q.

Paryż, 4 października 1865 r.

P. Apolinary Kątski.—Wspomnienia jakie pozostawił po sobie we Francji.—Felicjan David.—Wykonanie utworu Kątskiego *O salutaris*.—Miller i panna Olga Olgini z Kamieńca Podolskiego.—Wpływ muzyki na klasy robotnicze.—Karol Kątski.—Stanisław Kątski.—Edward Wolff.—Jenerał Hauke, dyrektor teatrów warszawskich.

Jeżeli z jednej strony wawrzyny naszych eks-powstańców, rozpadają się w proch, gdyż *Czas, Opinion nationale* i *Siècle* przestali je wznawiać, opinja zaś publiczna ma dziś dla koryfeuszów powstania smutnej pamięci jedynie litość, obojętność lub pogardę, albowiem zamienili ładownicę na torbę żebraczą i miecz dziewiczy na pochodnię szerzącą pożary, lub na rylec sztycharzy pokątnych, — to z drugiej strony przyjemnie mi jest stwierdzić, że przyjaciele porządku przyjmowani są z otwartemi rękami przez wszystkich znakomitszych ludzi naszej stolicy. P. Apolinary Kątski, szanowny dyrektor warszawskiego instytutu muzycznego, odbiera tu owacje. Rossini i Auber zaprowadzili go do tutejszego konserwatorjum, Felicjan David, Carvalho, Perrin dyrektor opery, Bagier i cały tłum znakomitości muzycznych, pośpieszyli uściskać dłoń ucznia Paganiniego. Wszystkie znakomitości artystyczne życzą powodzenia i pomyślności instytutowi muzycznemu w Warszawie, który zwiedzić zamierza wkrótce Felicjan David, znakomity kompozytor *Pustyni* i *Lalla Roukh'a*. Przyjęcie takie spotkało nie tylko dyrektora instytutu muzycznego warszawskiego, lecz także znakomitego skrzypka, który mając jedenaście lat wieku, zadziwił Paganiniego, i którego wszystkie wystąpienia w Europie, a zwłaszcza we Francji, zaznaczone zostały powodzeniem. W wielu miastach Francji wystąpieniom tym towarzyszyły uczynki wspaniałomyślne lub dobroczynne. Kątskiemu to Paganini zapisał jedne z najszacowniejszych swych skrzypców i liczne rękopisma. Wrocław, Królewiec, Petersburg, uczciły go należycie, Francja zaś ofiarowała mu pięć medalów w nagrodę za uczynki miłosierne i pożyteczne.

Wybór towarzystwa udał się do kościoła św. Sulpicjusza i św. Rocha, gdzie p. Kątski wykonał swą nową kompozycję: *O salutaris*.

Śpiewak (bas) Miller angażowany był za 3,000 fr. miesięcznie do Brazylji (teatr włoski), tak samo jak i panna Olga Olgini, prześliczni kontr-alt, na którym p. Kątski poznał się w Kamieńcu-Podolskim.

Niech mi wolno jeszcze będzie wspomnieć o wpływie muzyki na klasy robotnicze. Od czasu otwarcia w Paryżu kursów wieczornych dla śpiewu, rzemieślnicy uczęszczają na nie tłumnie po ukończonej pracy i odznaczają się dobrą konduitą; nie chodzą już oni do szynkowni, i jak skoro mają jaki pieniądz, oddają takowy do kasy oszczędności. Oby rzemieślnicy warszawscy tak samo postąpili i szukali sposobności kształcenia się, zamiast słuchania przewrotnych rad ludzi, dążących jedynie do ruiny społeczności. Rok rocznie widzimy, jak rzemieślnicy paryzcy wstępują do teatru i stają się wybornymi artystami. Niedawno niejaki Maurer opuścił warsztat szewcki dla płacy 1,000 fran. miesięcznie w wielkiej operze, gdzie zastępuje Gueymard'a w Hugonotach. Maurer uczęszczał na kursa śpiewu tylko w przeciągu trzech lat.

Kończę mą korespondencję wzmianką o fortepianiście Edwardzie Wolffie, który ma udać się tej zimy do Warszawy, tudzież o Karolu Kątskim i Stanisławie Kątskim, którzy mają teraz taką samą sławę, jaką cieszyli się poprzednio. *Monde illustré* poda niezadługo prześliczny drzeworyt, przedstawiający warszawski instytut muzyczny. Jenerał Hauke, dyrektor teatrów warszawskich, jest tu bardzo czynny i stara się poznać ruch teatralny, którego nie zaniedbuje także p. Ap. Kątski w swym charakterze członka komisji teatralnej.

A. M.

Paryż, 5 października.

Zgon Ojczyzny.—Komitet księży polskich.—Śmierć ks. Korolca.—Wolski w Spa.—Brzozowski w domu obłąkanych.

Requiescat in pace, *Ojczyzna* skonała.[1] Powinno to już było oddawna nastąpić, gdyż dziennik ten bez idei, bez wiary i przyszłości, jeżeli mógł istnieć to tylko z łaski energji redaktorów a bezprzykładnej cierpliwości czytelników. Widać jednak w końcu, że i energja piszących i cierpliwość czytelników zużyły się, a organ nienawiści i gniewu, musiał podążyć tam, gdzie go poprzedziły już manifesta rządu narodowego, i *Wytrwałość*, to jest w krainę zapomnienia.

Stojąc dziś nad grobem *Ojczyzny*, możemy zapytać się jej redaktorów, czem był ich wpływ na kraj, na emigrację i czy wreszcie dwóletnią z górą egzystencją tego pisma, dała pole do wystąpienia dla jakiego nowego talentu, dla jakiej znakomitości pisarskiej?

O wpływie na kraj, powiedzieć możemy, iż ten, płynąc z ducha insurekcyjnego, nie mógł innego wrażenia wywierać na czytających, jak zadziwienie tylko; że na polu gdzie trupy już nie ma, kruki jeszcze kraczą, przyzywając śmierci, tej okropnej ich żywicielki.

[1] Nr. 79 *Ojczyzny* z d. 1 października, podaje na czele, następujące oznajmienie od redakcji: „Wydawnictwo „*Ojczyzny*, na czas krótki zawieszamy. O dalszem jej „wychodzeniu czytelników zawiadomić nieomieszka"ny." *P. R.*

Co do wpływu na emigrację, to gdyby był takowy istniał, *Ojczyzna* miałaby czytelników, i mogłaby jeszcze dziś egzystować; lecz brak czytelników był dla niej wyrokiem i nauką a przestrogą dla tych, co by jej drogą iść chcieli, że emigracja niewierzy w swą sprawę, że zatem ci, którzy w jej imieniu wystąpią, upaść muszą niezawodnie.

Postępowanie emigracji w Szwajcarji, dowodzi jeszcze lepiej nicość zgasłej *Ojczyzny*. Czyż bowiem pismo poważne, nie mogło mieć tyle siły, by złemu zapobiedz, lub takowe surowo karcić, zamiast je ukrywać, zaprzeczać jego istnieniu, dając przez to zachętę zbałamuconym ludziom do robienia awantur i kryminałów? Fakta opisane; źli ludzie pod pręgierz wystawieni, byliby przestrogą dla innych, a tak przestępstwa mnożyły się, i *Ojczyzna* stronnem milczeniem wchodziła z niemi w solidarność; to, być może, główną jest przyczyną, że pismo to upadło.

Próżność bowiem i interes hr. Plater, znalazłyby środki do dalszego wydawnictwa i bez pomocy pieniężnej czytelników.

Co do nowych zdolności pisarskich, to tych w dosyć długiem istnieniu *Ojczyzny*, żadnej dopatrzeć się niemożemy. Brak poglądów wyższych, stare zużyte komunały, bezbarwna i nudna deklamacja, wykrzykniki i apostrofy godne straganów,—oto inwentarz moralny byłych redaktorów tego pisma, które było ostatniem i przedłużonem tylko echem nędznego rokoszu.

Upadek *Ojczyzny*, z którą od dwóch lat blisko łamaliśmy włócznie, daje nam nadzieję lepszych czasów dla emigracji, szczególniej dla młodej i ukształconej; bez podżegania bowiem, bez złudzeń drukowanych i niebezpiecznego pesymizmu, z jakim *Ojczyzna* stan naszego kraju przedstawiała, umysły się uspokoją, przejrzą jasno, pogodzą się z bytem dzisiejszym Polski i wrócą na łono swych rodzin, opowiadać młodszym, co są warte sympatje zachodu, zdolności i patrjotyzm emigracyjnej starszyzny.

Zdaje się, że wkrótce po upadku *Ojczyzny*, upadnie i komitet religijno-polityczny zostający pod kierunkiem kanonika Kotkowskiego i kks. Żulińskiego, Kotwińskiego, Balcewicza i t. d.

Przyjaźń księżowska jest zdradna dla świeckich: śmierć Kurzyny jest na to dowodem; lecz jedność klerykalna i zgoda, są jeszcze bardziej zdradne dla samych księży, jakto widzieliśmy z intryg między Mikoszewskim a Kotkowskim. Kanonik Kotkowski otrzymał plac boju, lecz czy go długo zatrzyma, o tem wątpimy, gdyż wiadomości jakie nas z południa dochodzą, a o których obszerniej w przyszłym liście pomówimy, każą się nam obawiać o papiestwo i dyktaturę tego prałata.

Kanonik Kotkowski jest chory, podskarbi zaś jego, powiernik i przyjaciel ksiądz Korolec, zmarł w tych dniach na cholerynę.

Na zakończenie tego listu, podaje pocieszającą wiadomość dla warszawskich czytelników, o ukochanym Włodzimierzu Wolskim. Poeta nasz, jakkolwiek poturbowany w Paryżu z przyczyny J. J. Kr., żyje jednak na zachodzie wygodniej aniżeli w kraju. Zyskał tu on uznanie i dziś bank w Spa, płaci mu stałą pensję, za to, iż rezyduje w tem mieście i sławą swego imienia ściąga młodych ziomków pod wszechwładne berło krupierów. Brzozowski z zazdrości i zużycia się, dostał pomieszania zmysłów; pozawczoraj zamknięty on został w domu Dra Blanche.

?

Kronika.

* (Towarzystwo literackie żydowskie). W Paryżu zawiązało się towarzystwo żydowskich literatów i kapitalistów, mające na celu ogłaszanie drukiem i rozpowszechnianie dzieł popularnych o żydostwie i dziejach żydowskich. Do składu komitetu tego towarzystwa należą akademicy żydowscy Munck i Frank, oraz finansiści Rodrigues, Izaak Pereire i inni. Przedewszystkiem wydany zostanie przekład francuzki dzieła historyka Grätza, pod tytułem: „Dzieje żydów." Przekładem tego dzieła trudni się głównie Renan.

* (Uszkodzenie telegrafu od piorunu). Gubernator saratowski donosi, że w m. Kamyszynie, 1 czerwca, w czasie nawalnicy, uderzył piorun w stację telegraficzną i zrządził następujące uszkodzenia: drugie druty idące do Saratowa i Dubowki, stopił, także podziemny drut z zewnętrznej strony koło słupa kontrolowego. W lokalu aparatów telegraficznych pozrywał druty galwanoskopu kontrolowego, oderwał pierwszy blacik, do którego przymocowane były druty, i zniszczył drugie druty i cienkie nejzylbrowe druciki aparatu. Słup telegraficzny Nr. 10 w mieście rozłupał; w domu duchowieństwa, położonym w bliskości rozłupanego słupa, węgieł muru dolnego piętra jest pęknięty i szyby w oknach wybite; w sąsiednim domu wyrwane jest okno z futryną i ramami, w innych oknach wybite szyby, a we-

wnątrz domu uszkodzony tynk i okopcona ściana. *(Bir. Wied.)*

* (Zwierzęta drapieżne w Galicji wschodniej). Wilków w roku 1862 ubito w Galicji wscho- 161; w roku 1863-im ubito ich 195; w 1864-tym roku 196 sztuk. Niedźwiedzi ubito w 1862-gim roku 24; w 1863 roku 13; w 1864 roku 26. Ostrowidzów ubito w 1862 r. 7; w 1863 r. 13; w 1864 7. Nagrody za tępienie tych zwierząt z funduszów krajowych wypłacone wynosiły w 1862 roku 1,511 złr., w 1863 r. 1,357 złr., w 1864 r. 1,223 złr.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu: łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu: do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A. Pociąg osobowy wychodzi z Warszawy o godzinie 9-ej minut 30 zrana, staje w Wilnie o godz. 11-ej min. 10 w nocy, w Dynaburgu o godz. 5-ej min. 10 zrana, w Petersburgu o godz. 8 min. 45 wieczorem.— Z Landwerowa wychodzi o godz. 5-ej min. 42 z rana staje w Wierzbołowie o god. 10-ej min. 15 zrana. Z Dynaburga wychodzi o godz. 6-ej zrana, staje w Rydze o godz. 12-ej min. 2 po południu.

B. Pociąg osobowy wychodzi z Petersburga o godz. 11-ej zrana, staje w Dynaburgu o godz. 12-ej min. 20 po północy, w Wilnie o godz. 6-ej rano, w Warszawie o godz. 6-ej min. 10 wieczorem. — Z Rygi wychodzi o godz. 3-ej min. 20 po południu, w Dynaburgu staje o godz. 9-ej min. 13 wieczorem.— Z Wierzbołowa o godz. 7-ej zrana, staje w Landwerowie o godz. 11-ej min. 44 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

* W dniu 28 września (10 października), wyjechali z Warszawy: jenerał-lejtnant *Orłów* do Brześcia Litewskiego; fligiel-adjutant, pułkownik, baron *Drizen* do Włocławka; tajny radca *Skarjatin* do Petersburga.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 10 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Aleksandra Zapolska w Bykowszczyznie, Zaremba przez Uasilków gubernji Grodzieńskiej, Paulina Sipko w Wilnie, Majchrowski bez oznaczenia miejsca, Józef Izdebski ulica Grocka Nr. 82 bez oznaczenia miejsca, Edward Maciszewski w domu przy placu Ś-go Ducha u chirurga i akuszera Nr. 43, Tomasz Łączyński w Jakimowiczach przez Rogaczew Mińskiej gubernji, Profesor uniwersytetu de Hübbenet w Kiewie, Filip Piszcznik w Kazaniu, Abram Zakaim w Wilnie, Pankiewiczowie bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 10 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 3; *Starozakonnych*: męzkiej 1, żeńskiej 4; razem 11; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Arens Franciszek dystyl., z Karpowicz Marją cór. dokt.; *Starozakonni*: Berbewel Lewek mark., z Steinkolik Szyfrą; zmarli *Chrześcjanie*: Bogusławska Katarzyna lat 68 emer.; Górska Magdalena lat 50 wdowa po tok.; Dąbkowska Józefa lat 56 służ.; Kuberska Juljanna lat 22; Cygler Gotlieb lat 27 żołn.; Dębański Walenty lat 29; Wierzchowicz Anna lat 20 służ.; Biniaszewski Stanisław lat 4 syn wyrobn.; Wałkowska Paulina rok 1 cór. mul.; Grzybowski Franciszek lat 2 syn wyrobn.; Jasiński Klemens lat 2 syn szew.; Rzeszotarski Wiktoryn lat 2 syn dozor. polic.; Merkel Klementyna lat 3 cór. wyrobn.; Chotkowska Marjanna rok 1 i pół cór. służ.; Kiersztein Ignacy mies. 2 syn wyrobn.; Bachman Bolesław mies. 10; Erb Franciszek dni 5 syn ślus.; *Starozakonni*: Bazylier Bajla lat 42 żona faktora; Morgenbesser Sura lat 5 cór. handl.; Samter Sura rok 1 i pół; Pons Lewa lat 2; Rozenthal Fajga dni 7; Lew bezim. dni 5; Szpiro bezim. dzień 1; Zakon bezim. dni 2; Białer bezim. dni 2; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 12 października. — św. Maksymiljana bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 20; zach. o godz. 5 min. 12.

W piątek, 13 października.—św. Edwarda króla ang.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 22; zach. o godz. 5 min. 10.

Widowiska.

We środę, 29 września (11 października).

TEATR WIELKI. — **Medea**, trajedja. — (Pierwsze przedstawienie pani Ristori). — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

We Czwartek, 30 września (12 października).

WIELKI TEATR. — **Faust**. — (Przez artystów Włoskich).—Abonament lit. C. N. 2.— (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI.— **Panna mężatka.—Przysługa.**— (Zacznie się o godz. 7-ej).

W dniu 28 września (10 października) było osób: — W teatrze Wielkim 700.—Rozmaitości 450.

Ceny targowe.

dnia 28 września (10 paździer.)

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 227—248 f.	5	10	7	$42\frac{1}{2}$
Żyto „ 226—232 f.	4	—	4	65
Jęczmień.	3	—	3	15
Owies	2	—	2	10
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. $22\frac{1}{2}$—25.

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 70; Jęczmienia 200; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 71 do rs. 2 k. 77

Garniec „ od rs. — k. $88\frac{1}{2}$ do rs.—kop. $90\frac{1}{2}$

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,952.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 28 Września (10 Października) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	$31\frac{1}{8}$	$\frac{5}{16}$	$\frac{3}{16}$
„ Hamburg 3 „	28	$27\frac{7}{8}$	$\frac{15}{16}$
„ Amsterdam 3 „	155	—	—
„ Paryż 3 „	326	$327\frac{1}{2}$	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza.	—	$89\frac{3}{4}$	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	$109\frac{1}{4}$	—
5% Bilety Bankowe . . . . 1-e E. 92	2-e Em.	91	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka.	—	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 29 Września (11 Października) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	84	$87\frac{7}{9}$	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . .	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs. . . . . ditto Serja II. . .	12	$68\frac{5}{6}$	12	$65\frac{5}{6}$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	109	—	108	50
Metaliki Lutowe	100	33	—	—
„ Sierpniowe	100	16	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . .	—	—	—	—
Akcje Współki Żeg. Par. po Rs. 100 .	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 150	73	25	72	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza -Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	114	15	113	85
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	174	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	75	7	74
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	70	92	55
Wiedeń . . .	150 Zł.W.A.	2 m.	105	—	—	—
Petersburg. . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. —k. $12\frac{2}{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. $18\frac{1}{6}$

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 28 Września (10 Października) 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		$71\frac{1}{2}$
6ta „ „		$87\frac{3}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$69\frac{1}{8}$
Listy Zastawne 4%		$66\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$78\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę		$77\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		86
„ „ 3 miesięczny . . .		85
„ Londyn 3 „ . . .		$621\frac{3}{4}$
„ Paryż 2 „ . . .		$80\frac{3}{4}$
„ Hamburg 2 „ . . .		$151\frac{3}{8}$
„ Wiedeń 2 „ . . .		$90\frac{3}{4}$
Koleje Rosyjskie		$79\frac{3}{8}$
Nowa Pożyczka Premiowa		88
Żyto na targu		$44\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$44\frac{3}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 50
„ Hamburg		81 80
„ Paryż		43 60
Pożyczka Narodowa.		69 —
5% Metaliki		65 50
Akcje Banku Kredytowego		167 60
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego		842
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$88\frac{1}{8}$
Targ zbożowy.		

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 28 września (10 Paździer.)	o god. 6 z rana.	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	746.9	744.7
Termometr Reaum	+ 1.6	+ 2.5
Stan nieba.	poch.	poch

Największe ciepło + 3.3 R. Najmniejsze ciepło + 1.5 R

Z rana 29 września (11 paździer.) + 1.8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *5906*) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Po Franciszku Szafflarskim, b. podoficerze w pułku Huzarów Księcia Lichtensztejn, w Austrji zmarłym, pozostał spadek, z którego dekretem Sądu tegoż pułku przyznany został Rozalji Duschek, z Unter-Anjezd z Królestwa Dzeskiego pochodzącej, obecnie zaś w kraju tutejszym stale zamieszkiwać mającej, legat wynoszący złr. 193 kr. 20 w monecie austrjackiej. Wzywa się przeto pomienioną Rozalją Duschek lub jej sukcesorów, aby najdalej w ciągu miesięcy trzech od daty tego ogłoszenia, pośpieszyli z doniesieniem o miejscu obecnego swego zamieszkania dla postawienia Komisji Rządowej w możności doręczenia pomienionego wyżej legatu, komu z prawa wypadnie.

Warszawa dnia 18 (30) Września 1865 r.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. *6065*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 105 Loterji Klasycznej, ciągnienie 4 klasy tejże Loterji, rozpoczętem zostanie w d. 6 (18) Października r. b. o godzinie 10 z rana, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza się zarazem wszystkich w rzeczoną Loterję grających, ażeby z odmianą swych losów pośpieszali, gdyż wygrana jaka by przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klasy właściwej, placoną będzie.

Warszawa d. 24 Wrześ (6 Paźdz.) 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *6086*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Podaje do wiadomości, że ze śmiercią: a) Anny z Zawiszów Czarnowskiej d. 22 Czerwca 1865 r. w Krakowie nastąpioną. otworzył się spadek z sumy 4.312 rs. kop. 49½ pod Nr. 17 lit. *b* w dziale IV. wykazu dóbr Chołdowca z Okręgu Szkalbmierskiego zapisanej; b) Karoliny z Nagrodzkich Purskiej dnia 9 Grudnia 1858 r. w Kielcach zmarłej, z połowy nieruchomości miejskiej Nr. pol. 137 oznaczonej; c) i wreszcie ze śmiercię Hipolita hr. Lubienieckiego d. 17 (23) Maja 1864 roku zaszłą, otworzył się spadek z dóbr Balice w Okręgu Szydłowskim i dóbr Soboszowa w Okręgu Szkalbmierskim Gubernji Radomskiej położonych, w Dzienniku Gubernjalnym ogłoszony; wzywa się przeto niniejszem wszystkich, prawa lub pretensje do tych spadków mających, aby z dowodami usprawiedliwiającemi zgłosili się w Kancelarji mojej najdalej d. 1 (13) Kwietnia 1866 r. jako terminie pod prekluzją do regulacji wyznaczonym.

Kielce dnia 30 Września 1865 r.
Mieszkowski.

(N. D. *4086*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kazimierskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Jerechiego Luxemburga. właściciela nieruchomości w mieście Opolu pod Nr. 107 lit. B położonej toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego to spadku termin w Kancelarji podpisanego na dzień 5 (17) Stycznia 1866 r. wyznaczam.

Kazimierz d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Strycki.

(N. D. *4087*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu śmierci Stanisława Wróblewskiego właściciela 2/3 części kamienicy w fortecy, Zamość, pod Nr. 76 położonej, otworzył się spadek do regulacji którego przedemną Pisarzem odbyć się mającej na dzień 5 (17) Stycznia 1866 r. termin prekluzyjny oznacza się.

Szczebrzeszyn d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r
Urbanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 6,074*). *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.*

Z powodu żądania nowej hypoteki:

1. Cwierci pola ornego graniczącej z jednej strony z ćwiercią należącą do probostwa Greko-Unickiego, a z drugiej z gruntem wdowy Iwkiewiczowej, w teritorjum gruntów miasta Biłgoraja i

2. Placu przy rynku pod N. pol. 56, między realnościami z jednej strony Szmula Szterna, a z drugiej Lejby Giersztenmana, w mieście Biłgoraju położonych.

Uwiadamia interesentów, że regulacja takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 12 (24) Stycznia 1866 r., a ogłoszenie decyzji odbędzie się w dniu następnym.

Właściciele, niemniej strony interesowane, z prawami swoimi i dokumentami, pod rygorem prawa hypotecznego zgłosić się winni, czego strony bez wezwań pilnować zechcą, gdyż od tej daty czas do odwolania liczyć się zacznie.

Biłgoraj, d. 22 Wrześ. (4 Paździer.) 1865 r.
Wołodkiewicz, w z. Podsędka.

(N. D. *6025*). *Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego.*

Z powodu żądanych pierwiastkowych regulacji hypotecznych domów w mieście Lubartowie, Okręgu Sądu Lubartowskiego Powiecie i Gubernji Lubelskiej położonych.

1. Domu przy ulicy Browarnej i Syrnickiej Numerem Policyjnym 395 oznaczonego wraz z przynależnym do niego ogrodem przy tymże domu znajdującym się oraz placem pustym graniczącym z jednej strony z powyższej pomienionym ogrodem a z drugiej z szopą Nr. Pol. 394 oznaczoną przez całą długość tejże aż do ulicy Syrnickiej

2. Domu przy ulicy Syrnickiej Nr. Pol. 353 oznaczonego wraz z placem po za tymże domem i ogrodem.

3. Domu przy ulicy Lubelskiej Numerem Policyjnym 210 oznaczonego wraz z stajnią przy tymże domu znajdującą się;

Zawiadamia interesantów iż takowe nastąpią w Sądzie tutejszym w dniu 4 (16) Stycznia 1866 r. Wzywa ich przeto, aby do takowych osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego upoważnionego zgłośili się żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa. ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz iż nie zgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w Art 154 i 160 prawa hyp. z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka w Skutek aktów regulacji wydauą będzie, nastąpi w dniu 5 (17) Stycznia 1866 na posiedzeniu publicznem tutejszego Sądu i od tegoż dnia czas odwołania się od niej upływać zacznie.

Lubartów dnia 17 (29) Września 1865 r.
Podsędek
Asesor Kolegjalny, Szaniawski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *5795*). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż dnia 6 (18 Października r. b., w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja, na dostawę drzewa opałowego dla biur Rządu Gubernjalnego w ciągu roku 1866 poczynając od sumy rs. 2 dotychczas płaconej za jeden sążeń.

Mający zatem chęć podjęcia się tej entrepryzy, zaopatrzeni w świadectwo przekonywające o stanie zamożności i posiadania odpowiedniego zapasu drzewa, oraz w vadjum rs. 300, w gotowiźnie lub listach zastawnych złożyć się winnem, obowiązani są w miejscu i terminie wyżej oznaczonym stawić się.

O bliższych warunkach dostawy. powziąść można wiadomość w Wydziale służby ogólnej Rządu Gubernjalnego Radomskiego, w godzinach służbowych oprócz świąt.

Radom d. 10 (22) Września 1865 r.
z up. Gubernatora
Radca Gubernjalny, Mokulski.
p. Naczelnika Kancelarji, Lechowski.

(*N. D. 5796*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości. że w d. 3 (18) Października r. b o godzinie 12 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego Płockiego przez opieczętowane deklaracje, podług wzoru poniżej domieszczonego licytacja in minus, na entrepryzę reperacji zabudowań magazynu solnego Płock i dostawą niektórych nowych utentyljów dla tegoż magazynu. Mające się uskutecznić roboty i dostawy są następujące: 1) W domu biurowym, w którym mieści się oraz mieszkanie Pisarza, dach pokryty dachówką holenderką podrzucić, z uregulowaniem obluzowanej dachówki i dodaniem zaprawy wapiennej; zrobić i osadzić klapę dla kominiarza w dachu, blachą obitą i okutą; rynny i rury ściekowe oczyścić, wylutować, wyreperować i olejno pomalować; ramy nowe do okienek w piwnicach zrobić, okuć, pomalować, oszklić z nowemi futrami w murze, osadzić; nadto postawić drewnianą wystawkę czyli ganek przed wchodem domu dla zabezpieczenia od zalewu ze strony Wisły; 2) w domu przez służbę Magazynu zajmowanym, dach podobnież jak w domu biurowym wyreperować, a oprócz tego ponaprawiać uszkodzone rynny, rury ściekowe, drzwi wchodowe, schodki, cztery piece kaflowe i komin; 3) w szopie Nr. 1 dach cynkowy w miejscach popękanych polutować, gdzie należy wylępić i polutować; rynny i rury ściekowe wyreperować, trzy kłódki do zamykania nowe dostarczyć, schodki ponaprawiać; 4) w szopie Nr. 2. trzy kłódki do zamykania dostarczyć; 5) w szopie Nr. 3 schodki nowe zrobić; 6) w szopie Nr. 4 dach w sposób opisany przy szopie Nr. 1 wyreperować, rynny i rury ściekowe, oraz zamki u bram z zawiasami ponaprawiać; 7) w szopie Nr. 5. dach w sposób opisany przy szopie Nr. 1 wyreperować, rynny, rury ściekowe, zamki, schodki i podłogę ponaprawiać; 8) w szopach N. 6 i 7 uskutecznić takież same roboty jak w szopie Nr. 5; 9) w kloakach dach przełożyć z dodaniem zaprawy wapiennej, doły kloaczne przez nadmurowanie wyreperować, drzwi posporządzać i okucie ponaprawiać; 10) parkany murowane uszkodzone w pokryciu wierzchu obrewidować, zreperować i brakującą dachówką założyć; 11) bruki w miejscach przy wykonaniu wskazać się mających przebrukować; 12) szale do ważenia soli wyreperować, z dodaniem nowej belki żelaznej, łańcuchów i talerzy; 13) dostarczyć: dwie beczki ogniowe, dwa wózki do osadzania beczek ogniowych, tołub skórami baraniemi z długą wełną podszyty, parę berlaczy, czatownię dla szyldwacha, słup żelazny z maszynerją do latarni podług wzoru normalnego, oraz latarnię rewerberową kompletną. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 859 kop. 19½ wykazem kosztów ustanowionej. Vadjum do licytacji oznacza się na rs. 86, które każdy z zgłaszających się w Kasie Gubernjalnej tutejszej lub w Banku Polskim złożyć i kwit przy deklaracji dołączyć jest obowiązany. Utrzymujący się przy licytacji zaraz, a najdalej w ciągu dni siedmiu winien dokompletować kaucją w stosunku 1/5 części sumy na licytacji ustąpionej, i zgłosić się dla zawarcia z nim kontraktu, w przeciwnym bowiem razie, powtórna na jego koszt i odpowiedzialność ogłoszoną będzie. Warunki do licytacji w każdym czasie pomiędzy godziną 9 a 3 po południu oprócz świąt, w biurze Wydziału Skarbowego przejrzane być mogą.

Płock dnia 9 (21) Września 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Krokowski.
(1) Naczelnik Kancelarji, w z. Kusociński.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia przez Rząd Gubernjalny Płoki pod dniem 9 (21) Września r. b Nr. 42,799 uczynionego, składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się przyjąć entrepryzę reperacji zabudowań magazynu solnego w Płocku i dostawy niektórych utensyljów dla tegoż magazynu za sumę rs. (wypisać literami), niższą od wynagrodzenia za wykonanie tych robót podług wykazu kosztów przez Komisję Rządową P. i S. na rs. 859 kop. 19½ ustanowionego; poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych i kontraktowych objętyck. Kwit Kasy N. na złożone vadjum w kwocie rs. 86 dołączam, którą wrazie nieutrzymania się sam odbiorę. Mieszkam w mieście N. Pisałem dnia N. miesiąca N. 1865 roku.

Podpisać imie i nazwisko wyraźnie, a deklaracja ma być bez skrobań i poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 30 pisana.

(N. D. *6081*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Zawiadamia, że w dniu 18 (30) Października 1865 r. od godziny 1 z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego głośna in minus licytacja na dostawę do przędzalni w więzieniu Pułtuskim od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 do końca tegoż roku.

Etatem rocznie oznaczona jest potrzeba 64 pudów lnu i w stosunku tym podług zapotrzebowań Nadzorcy dostawa lnu w ilości większej lub mniejszej, w miarę ludności więziennej ma być uskuteczniana.

Cena jednego puda lnu oznaczoną jest rubli cztery Nr. 4 kopiejek dziewięćdziesiąt siedm Nr. 97 i od tej zacznie się in minus licytacja.

Na vadjum do licytacji tej, każdy przystępujący winien złożyć w którejkolwiek Kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną albo w papierach kurs w kraju mających rs. 98

Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w Wydziale policyjno-wojskowym tutejszego Rządu Gubernjalnego z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 23 Wrześ. (4 Paździer.) 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Medleka.
(1) Naczelnik Kancelarji, Slupecki.

(*N. D. 6082*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Zawiadamia, że d. 18 (30) Października r. b. od godziny 1-ej z południa, w biurze Rządu Gubernjalnego, odbywać się będzie głośna in minus licytacja na dostawę przez ciąg roku jednego 1866, poczynając od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6, około 410⅔ sążni półkubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego.

Praetjum do licytacji oznacza się po rs. 3 kop. 55, wyraźnie rubli srebrem trzy, kopiejek pięćdziesiąt pięć, za sążeń półkubiczny dawnej miary.

Każdy do licytacji przystępujący, obowiązany jest złożyć w Kasie Gubernjalnej vadjum rs. 150, szczegółowe zaś warunki w Wydziale policyjno-wojskowym każdego dnia z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

p. o. Gubernatora Cywilnego, B. Medleka.
(1) Naczelnik Kancelarji, Slupecki.

(N. D. *6016*) *Окружное Интендантское Управленie.*

Въ Управленіи Интендантства Варшавскаго Военнаго Округа, будутъ производится 4 (16) и 8 (20) Октября сего года, торги и переторжка на перевозку изъ Варшавскихъ магазиновъ въ Конскій муки 800 четв. и 75 четв. круп.

Торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій, которые должны быть представлены въ Управленіе Интендантства не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торга и переторжки.

Окружной Интендантъ о повѣщая объ этомъ приглашаетъ желающихъ прибыть въ сказанные дни съ надлежащими залогами которые должны быть денежные или въ денежныхъ документахъ.

Условія па названную перевозку можно видѣть въ Управленіи Интендантства ежедневно исключая праздничныхъ и табельныхъ дней отъ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

г. Варшава 23 Сентябр. (5 Октября) 1865 г.
Окружной Интетдантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(*N. D. 6040*). *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Zawiadamiam interesowaną publiczność, że w mieście Radzyminie d. 13 (25) Października r. b. przed Sekwestratorem Skarbowym Madalińskim odbywać się będzie licytacja na sprzedaż.

1) Trzech koni cugowych w folwarku Aleksandrów do dóbr Radzymin należącym.
2) Czterech koni cugowych.
3) Powozu na resorach.
4) Bryki.
5) Pięćdziesięciu kop żyta.
6) Sześćdziesięciu kop owsa.
7) Dwudziestu korcy grochu.
8) Dziesięciu fur tata ki.
9) Sześciu krzeseł.
10) Kanapy
11) Trzech stołów w dobrach Wólka Kozłowska na saty fakcję zaległości Skarbowych zajętych. Mający przeto chęć kupna w terminie i miejscu oznaczonych zgłosić się mogą.

Mińsk, d. 21 Wrześ. 3 Października) 1865 r.
Radca Honorowy, Zabielski

(N. D. *6041*) *Magistrat Miasta Konina*

Zawiadamia publiczność, że w biurze Magistratu tutejszego d. 12 (24) Października r. b. o godzinie 2 po południu odbywać się będzie licytacja głośna w skróconym terminie na entreprzyę odbudowy cegielni miejskiej od sumy rs. 975 in minus, i że przystępujący do licytacji winien złożyć vadjum w kwocie rs. 97 kop. 50.

Warunki przedlicytacyjne do tej entrepryzy, do przejrzenia znajdują się w biurze Magistratu tutejszego, mających więc chęć licytowania na miejsce i czas oznaczony zaprasza.

Konin d. 22 Paździer. (4 Listop.) 1865 r.
Burmistrz miasta Konina,
(1) Sekretarz Kolegjalny, Wiesiarowski.

(N. D. 6009) *Rada Szczegołowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Ponieważ licytacja w pierwszym terminie na dzień (22) Września (4 Października) ogłoszona na dostawę dla Szpitala Dzieciątka Jezus do dnia 1 Listopada 1865 r. kartofli korcy 800 po kop. 90 za korzec i pasternaku korcy 100 po rs. 1 dla braku pretendentów spełzła bezskutecznie, przeto powtórny termin do tej licytacji na dzień 4 (16) Października r. b. w Kancelarji Szpitala, na godzinę 11 z rana naznacza.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć w terminie oznaczonym opieczętowaną deklaracją, napisaną wedle wzoru bez skrobań i poprawek na ręce delegowanych z wymienieniem na kopercie nazwiska swego.

Vadjum 1/10 części wartości dostawy wyrównywające wynoszące rs. 82, które to vadjum nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz po odbyciu tejże zwrócone będzie.

O innych warunkach licytacji jako też i samej dostawy powziąść można wiadomość codziennie w Kancelarji Szpitalnej

Warszawa d. 23 Wrześ. (5 Paździer.) 1865 r.
Opiekun Prezydujący Mianowski.

(N. D. *6067*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Feliksa Kadłubowskiego, obywatela w Warszawie pod Nr. 404 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Karola Thiema, Obrońcy przy War-

szawskich Departamentach Rządzącego Senatu, w Warszawie pod Nr. 471 *b.* zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 5,100, z procentem 5 0J0 od daty uchybionego terminu i kosztami od Aleksandra Sukert, obywatela właściciela Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2,458 położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman, Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 31 Sierpnia (12 Września) 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wyłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2,458, na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się rocznie rsr. 2 kop. 70, zaś wedle świadectwa kasy Skarbowej miasta Warszawy rs. 18 kop. 75, w cyrkule policyjnym i administracyjnym szóstym, w jurizdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Aleksandra Sukert należąca, w posiadaniu dzierżawnem na lat trzy, zaczynając od dnia 1 Października 1864 r. za cenę roczną rsr. 600, za kontraktem urzędowym przed Stanisławem Zawadzkim Rejentem, w dniu 12 (24) Września 1864 r. zawartym zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości około łokci kwadratowych 3,185 zawierająca.

Na gruncie tej Nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Oficyna masiv murowana, z piwnicami suterynami i piekarnią o parterze i jednem piętrze, blachą kryta, trzy kominy murowane mająca.
2. Oficyna masiv murowana, z piwnicami o porterze i jednem piętrze, blachą kryta, komin murowany mająca.
3. Oficyna masiv murowana, z piwnicami o parterze i jednem piętrze, blachą kryta, trzy kominy murowane mająca.
4. Oficyna masiv murowana, z piwnicami o parterze i jednem piętrze, blachą kryta, trzy kominy murowane wająca.
5. Zabudowanie z drzewa. z wystawą o parterze i jednem piętrze, blachą kryta, mieszcząca w sobie wozownie na dole, a na piętrze mieszkanie.
6. Zabudowanie z drzewa, częścią deskami, częścią blachą kryte, parterowe.
7. Komórka i kurnik z drzewa, deskami kryte.
8. Komórka z desek, deskami kryta.
9. Komórka z drzewa, deskami kryta.
10. Parkan z desek, przy którym na słupku znajduje się dzwonek, parkan ten stanowi ogrodzenie podwórka niebrukowanego.
11. Komórka z drzewa, deskami kryta.
12. Komórka z drzewa, deskami kryta.
13. Kloaka z drzewa, przy której jest śmietnik z desek.
14. Komórki z drzewa, gontami kryte.
15. Parkan z desek.
16. Komórka z drzewa deskami kryta.
17. Sztachety z bramą sztachetową.
18. Gołębnik z drzewa.
19. Parkan z drzewa.
20. Parkan z drzewa.
21. Dziedziniec cały zabrukowany kamieniem polnym, w którym jest studnia balami cembrowana, z pompą drewnianą, a po za sztachetami rośnie dzika gruszka.

W nieruchomości tej jest 19 lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaresztowanej Nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia sprzedażą dyrygującego Karola Thieme, Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 471 *b.* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tytejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Mikołaja Pisarskiego, urzędnika tegoż Magistratu.
2. Konstantemu Łąckeimu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 7 (19) Września 1865 roku.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej Nieruchomości w Warszawie dnia 14 (26) Września 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza prblikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jewnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana, dnia 11 (23) Listopada 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Karol Thieme Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Wrześ. (7 Paździer.) 1865 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 27 Września (9 Października 1865 r.

Radca Dworu Zgórski.

(N. D 6056) Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym, w Warszawie w domu pod N. 519 zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza: iż wskutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1865 r. zapadłego, na powództwo: *a*, Feliksa Stanisława Antoniego 3-ch imion; *b*, Antoniego Franciszka 2 imion; *c*, Henryka Franciszka 2-ch imion, i *d*, Maurycego Maureljusza Józefa Jana 4-ch imion braci Szańkowskich, współwłaścicieli dóbr Dąbrowa, z przyległościami w Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej i osady Szanków w dobrach Dąbrowa Górnicza w Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej położonych, pierwszych trzech w tychże dobrach Dąbrowa, a ostatniego w Warszawie pod Nr. 1339 zamieszkałych, od których podpisany Adwokat prawne kroki czyni, przeciwko: 1, Annie z Glezmerów po n. Antonim Szańkowskim pozostałej wdowie, w imieniu własnem działającej, w Warszawie pod Nr. 1339 zamieszkałej; 2, Józefowi Klejne Kasjerowi Banku Polskiego w Warszawie pod Nr. 1772 mieszkającemu, jako opiekunowi ad hoc Anny Marji Anieli 3-ch imion, i Stefanji Rozalji 2-ch imion nieletnich Szańkowskich, dzieci Anny z Glezmerów i niegdy Antoniego małżonków Szańkowskich; 3, Bolesławowi Szerszeńskiemu obywatelowi w dobrach Dąbrowa Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałemu, w imieniu własnym, oraz jako ojcu i naturalnemu opiekunowi nieletnich swych dzieci w małżeństwie z niegdy Bronisławą z Szańkowskich spłodzonych, to jest: *a*, Stefana Konstantego Florjana Karola 4-ch imion, *b*, Feliksa Konstantego Karola 3-ch imion; *c*, Tadeusza Andrzeja Antoniego Gabryela 4-ch imion i *d*, Marji Wandy Kamili 3-ch imion Szerszeńskich; 4, Juljuszowi Mieszkowskiemu obywatelowi w Warszawie pod Nr. 1559*B*, mieszkającemu, w imieniu własnym, oraz jako ojcu i opiekunowi nieletnich dzieci swych w małżeństwie z n. Natalją z Szańkowskich spłodzonych, to jest: *a*, Antoniego Juljusza Michała 3-ch imion; *b*, Ludwiki Natalji 2-ch imion; *c*, Adama Mikołaja 2-ch imion; *d*, Cecylji Agnieszki Anny 3-ch imion nieletnich Mieszkowskich, którym nakazanym został dział majątku po n. Antonim Szańkowskim pozostałego, do dania opinji, czyli dobra spadkowe Dąbrowa z przyległościami w Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej i osada Szanków zwana w dobrach Dąbrowa Górnicza w Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej położone, dogodnie podzielone być mogą lub nie, a w razie niemożności dogodnego podziału, do tych oszacowania biegli w osobach Henryka Muklanowicza Jeometry, Władysława Rakowskiego i Franciszka Salezego Chrzanowskiego obywateli mianowani, do odebrania od tych biegłych przysięgi, Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego delegowany, w razie niemożności dogodnego podziału dóbr w naturze, sprzedaż takowych przez publiczną licytację rozporządzona, a do odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowymi, Sędzia tegoż Trybunału Mijakowski delegowany. Oraz drugiego wyroku tegoż Trybunału zapadłego dnia 5 (17) Sierpnia 1865 r., którym opinja biegłych powyż rzeczonych, o niemożności podzielenia dogodnego w naturze dóbr powyż rzeczonych, a zarazem oszacowanie takowych dopełnione w dniach 14 (26) Czerwca, 9 (21), 15 (27) i 19 (31) Lipca, oraz 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r. zatwierdzone zostało, sprzedane będą w drodze działów.

Dobra Dąbrowa z przyległościami
i Osada Szanków;

Które się składają:

1. Dobra Dąbrowa z folwarku i wsi Dąbrowa, Olbrachcice, Maluszyn, Rogaczew i Knieja, oraz z wsi zarobnych Sta Anna, Lipie i Anusin, położone są w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Okręgu Radomskim. Odległe od miasta Warszawy mil 30, od miasta Piotrkowa mil 9, od miasta Radomska mil 3, od miasta Częstochowy mil 4, od stacji kolei żelaznej mil 2, od miasta Przyrowa wiorst 5.

Graniczą: na północ z dobrami Babic, Garnek i Cielętniki, na wschód z dobrami Cielętniki i Soborzyce, na południe z dobrami Koniecpol i Klenie, na zachód z dobrami Zarębice, Przyrów, Potok i Babie.

Rozległość dóbr wedle planu jeometry Leśniewskiego wynosi włók 231, mórg 29, pręt. 180, czyli mórg 695[illegible], pręt. 180 miary nowopolskiej. w szczególności obejmują, grunta dworskie mórg 4431, pręt. 192. Włościańskie mórg [illegible]325, pręt. 116. Czynszowe we wsi Sta Anna morga 1, pr. 158 Młynarskie we wsi Knieja mórg 17, pręt 222. Sołtystwa we wsi Olbrachcice mórg 5, pręt, 50. Grunta kościelne mórg 106, pręt. 192, grunta klasztorne mórg 13, prętów 292. Część szlachecka Smyków mórg 57, pręt. 158.

W dobrach tych, a mianowicie we wsi Olbrachcice znajduje się gorzelnia, a we wsi Knieja druga gorzelnia i browar, z aparatami i statkami do fabrykacji potrzebnemi: urządzona jest chmielarnia, fabryka cegły i kopalnia torfu.

Gospodarstwo płodozmienne, zastosowane do gleby ziemi: łąk polnych mórg 9, pręt. 144; oddzielnych łąk mórg 512, pręt. 62; pastewników mórg 540, pręt. 82 Lasy obejmują mórg 1617, pręt. 257, nie są urządzone obejmują drzewo sosnowe, olszowe i brzozowe.

Propinacja praktykuje się w pięciu Karczmach. Podatki Skarbowe opłacają się rocznie rs. 706 k. 86. Kościołowi parafialnemu w Dąbrowie opłaca się rocznie rs. 75 i oddaje w naturze żyta korcy 9, jęczmienia korcy 3.

2. Osada Szanków zwana położona jest w dobrach Dąbrowa Górnicza Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej, składa się z powierzchni mórg 2 gruntu które są oddane w wieczyste emfiteutyczne posiadanie, na osadzie tej wystawiony jest dom drewniany. Z wydzierżawionego gruntu opłaca się rocznie czynszu rs. 1 kop. 20.

Obszerniejsze opisanie dóbr powyż rzeczonych i Osady Szanków obejmuje taksa przez biegłych wyżej z nazwisk wskazanych sporządzona, w Kaucelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie wydziału III złożona, a podpisanemu Adwokatowi w wypisie urzędowym wydana, która w godzinach zwykłych biurowych przejrzaną być może.

Właścicielami dóbr powyżej rzeczonych są: 1. Feliks Stanisław Antoni 3-ch imion; 2, Antoni Franciszek 2-ch imion; 3, Henryk Franciszek 2-ch imion; 4, Maurycy Maureljusz Józef Jan 4-h imion, bracia Szańkowscy, 5. Anna Marja Aniela 3-ch imion i 6 Stefanja Rozalja 2-ch imion nieletnie siostry Szańkowskie, których główną opiekunką jest matka Anna z Glezmerów po Antonim Szańkowskim pozostała wdowa, a opiekunem ad hoc Józef Klejne; 7, Dzieci nieletnie Bolesława Szerszeńskiego w małżeństwie z n. Bronisławą z Szańkowskich spłodzone, to jest: *a*, Stefan Konstanty Florjan Karol 4-ch imiou; *b*, Feliks Konstanty Karol 3-ch imion; *c*, Tadeusz Andrzej Antoni Gabryel 4-ch imion; *d*, Marja Wanda Kamilla 3-ch imion Szerszeńscy, których opiekunem głównym jest Bolesław Szerszeński; 8, Dzieci Juljusza Mieszkowskiego w małżeństwie z niegdy Natalją z Szańkowskich spłodzone, to jest: *a*, Antoni Juljusz Michał 3-ch imion; *b*, Ludwika Natalja 2-ch imion; *c*, Adam Mikołaj 2-ch imion, i *d*, Cecylja Agnieszka Anna 3-ch imion nieletni Mieszkowscy, których opiekunem głównym jest Juljusz Mieszkowski, wszyscy powyżej z mieszkania wymienieni.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbyła się w miejscu zwykłem posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w wydziale III, przed W. Sędzią tegoż Trybunału Mijakowskim dnia 24 Września (6 Października) r. b. o godzinie 9 i pół z rana. Druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w tymże samym Trybunale i przed tymże samym Sędzią Trybunału W. Mijakowskim d. 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 9 i pół z rana w wydziale III. Licytacja zacznie się od sumy rs. 197,843 kop. 66, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa d. 25 Wrześ. (7 Paździer.) 1865 r.

Teofil Tomicki, Adwokat.

(N. D. *6,068*). *Patron Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, że gdy Alexy Rozdrażewski, któremu dobra Poradzew, w Okręgu Wartskim położone za sumę rs. 30,036 na licytacji w drodze postępowania działowego przed W. Wincentym Charzewskim Sędzią Trybunału delegowanym na d. 31 Maja (12 Czerwca) 1865 r., stosownie do deklaracji Romana Ostapowicza Patrona przy Trybunale Kaliskim na dniu 9 (21) Września t. r. złożonej ostatecznie przysądzone zostały, nieuczynił zadosyć warunkom tejże sprzedaży, jak świadectwo Pisarza Trybunału wspomnionego z dnia 25 Września (7 Października) 1865 r. przekonywa, przeto na żądanie Wandy z Karźnickich i Stefana małżonków Mizerskich z własnych funduszów się utrzymujących w Warszawie zamieszkałych, a u Franciszka Nowickiego Patrona Obrońcy swojego w Kaliszu zamieszkanie prawne sobie obierających, oraz na żądanie tegoż Franciszka Nowickiego jako jej kuratora przez małżeństwo usamowolnionej, przez uchwałę rady familijnej w Sądzie Pokoju Okręgu Wieluńskiego na d. 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. wydaną postanowionego, jako też w imieniu własnem, z powodu nieopłaconych mu kosztów działającego, w Kaliszu zamieszkałego, który relicytacją popiera, i w zastosowaniu się do art. 737, 738 i 739 K. P. S. rzeczone dobra Poradzew wystawione zostają na sprzedaż publiczną w drodze relicytacji.

Dobra rzeczone obejmujące rozległości włók 31, mórg 26, prętów kwad. 224 miary nowopolskiej, są własnością Wandy z Karznickich Mizerskiej, Aleksego i Antoniego braci Rozdrażewskich, ostatnich w Kaliszu zamieszkałych, od których Patron Ostapowicz kroki prawne czynił.

Taksa dóbr tych wyśrodkowaną była przez biegłych na rs. 27,744 k. 95 wyrokiem Trybunału Kaliskiego z d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1865 r. zatwierdzoną. Sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie na niebezpieczeństwo wspomnionego pluslicytanta Aleksego Rozdrażewskiego przed Sędzią delegowanym Charzewskim w Kaliszu w sali audjencjonalnej Trybunału Kaliskiego, i rozpocznie się od sumy rs. 18,000. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biurze Pisarza Trybunału tutejszego, i w kancelarji podpisanego Patrona. Pierwsza publikacja warunków sprzedaży tej, odbędzie się przed rzeczonym delegowanym na audjencji tegoż Trybunału d. 19 (31 Października) 1865 r. o godzinie 10 z rana.

Kalisz, d. 25 Wrześ. (7 Paździer.) 1865 r.

Nowiński.

DONIESIENIE PRYWATNE.

(N. D. 6083) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bileta Lombardowe** wydane za Nr. 24,690, 30, 831, 39,879, przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 25 Października 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1615)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.